Nr 2. Kraków 3 Stycznia — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 stycznia.

W rozbiorze okólnika Ministra stanu z d. 23go z. m. opuściliśmy kilka szczegółów, które jakkolwiek bardzo ważne, były po za obrębem stanowiska naszego w ocenianiu tego naszego dokumentu. Przystąpimy kolejno do zwrócenia na nie uwagi i to tem większéj, że przez zastosowanie ich do naszego kraju, przybierają one właściwe i może nawet całkiem odrębne znaczenie.

Przegląd nasz rozpoczynamy dzisiaj od szczerego podziękowania p. Ministrowi za to, iż tak wyraźnie i stanowczo oświadczył: „że spełnione fakta, to jest: zniesienie robocizny, czyli uwolnienie ziemi od „ciężarów, z oswobodzeniem pracy rękodzielniczej z więzów ją krępujących, z utrwaleniem swobodnego handlu w całym „obszarze państwa przez zniesienie pośredniej linii cłowej, z obudzeniem współzawodnictwa wszystkich zdolności przez otwarcie drogi do urzędów bez względu na „stan i urodzenie, z uchyleniem wszelkiego „powodu do wzajemnej nienawiści stanów, „a to skutkiem równości w obliczu prawa, „przez co stany te nie będą więcej stały „przeciwko sobie“ — żadnej w nowym systemacie nie ulegną zmianie. Słusznie bardzo nazywa on je „rezultatami postępu „czasu“, a dodaje, że łącznie z celami do jakich dąży, zapewnią one wolność osobistą i cywilną.

Wolności téj pragnie kraj nasz cały, a śmiało twierdzimy, że niema w Galicyi nikogo, coby życzył sobie powrotu do dawnego stanu rzeczy, do stosunków jakie dawniej istniały. W obec tak wysokiego i stanowczego orzeczenia, zamilkną, spodziewamy się, obce a pewną powagę w kraju naszym z natury stanowiska swego mające, a narodowości naszej nieprzyjazne głosy, które na pierwszą wiadomość o deputacyi z Galicyi do Wiednia, pospieszyły z rzuceniem podejrzenia „że szlachta polska jedzie tam, aby wyrobić sobie przywrócenie pańszczyzny.“ Po co pojechała deputacya z Galicyi do Wiednia — wiadomo; życzenia jakie w imieniu kraju ministrowi przedłoży — będą jawne; ale łatwo sobie wystawić, jakiby niepokój podobnie oszczercze wieści szerzone po wsiach wywołać zdołały i jakie stąd wypaśćby mogły skutki. Od lat dwunastu jak w krajowych sprawach o ile nam wolno pracujemy, nie raz już mieliśmy do czynienia z tego rodzaju rzuconem na szlachtę polską oszczerstwem. Wszak wtedy nawet, gdy założyciele kolei żelaznej galicyjskiej udali się do Wiednia prosić o koncessyę, rozpuszczono zaraz po wsiach, że pojechali prosić o przywrócenie pańszczyzny. Wtedy łatwo było budową kolei przekonać włościan, dziś trudniej wytłomaczyć, o co idzie. Wprawdzie doświadczenie, jakie mają od lat dziesięciu, że wszystkie podobne zarzuty okazały się fałszem, nigdy bowiem właściciele więksi nie mogli wyruszyć do Wiednia, nigdy nie mogli postarać się o wyjednanie sobie czegokolwiek u Rządu, aby nie rzucono na nich podejrzenia o zamiary powrotu do pańszczyzny — powinnoby zasłonić przed zgubnością téj ciągle powtarzanej szkalującej baśni.

Lecz niestety, doświadczenie nie uchyli nigdy w tym przypadku podejrzliwości ludu wiejskiego w Galicyi, a to z różnych powodów. Najprzód nie wie on, że owa szlachta od dawna żądała przez sejmy pozwolenia od rządu, aby mogła zmienić stósunki swe z chłopem przez usamowolnienie; nie wie, że ciągle dążyła do tego, aby znieść pańszczyznę; nie wie że w r. 1848 możnaby ją o zbytnią gorliwość, o nieroztropną wspaniałomyślność raczéj pomówić, aniżeli o jakową dążność i chęć powrotu do pańszczyzny obwiniać. Nie wie on tego, bo mu to zawsze starannie było ukrywane. Daléj, sposób nagły, jakim usamowolnienie przeprowadzone zostało, musiał sprawić wrażenie na włościanach, jakoby ono mimowoli, a nawet wbrew woli właścicieli nałożonem zostało. W tem przekonaniu utrzymywano ich starannie. Daléj jeszcze, ów dorywczy sposób zmienienia stósunków włościańskich musiał zostawić niektóre kwestye nierozstrzygnięte i rzeczywiście takowe zostawił, jakoto, kwestya służebnictw, w któréj służebnictwa leśne dotąd zostają w sporze, i prawo propinacyi. W sporach takowych, nie trudno wzniecać podejrzliwość włościan, bo obawa o część rodzi obawę o całość. To też każde usiłowanie właścicieli większych, to jest po prostu szlachty, bądź to w początkach, kiedy dla braku rąk roboczych musiała do różnych uciekać się sposobów, aby choć połowę gruntów uprawić, a siebie i kraju całkiem nie zubożyć, bądź to później, gdy w sprawie służebności praw swych bronić musiała, aby się przy własności utrzymać i całkiem z mienia nie zostać wyzutą, wszystko tłómaczono zawsze włościanom jako żal szlachty za pańszczyzną i usiłowania jéj nieustanne do uzyskania od rządu powrotu téj instytucyi. Nareszcie, co najboleśniejsza, po tem co się stało w kraju naszym, i niestety odstać się nie może, jeżeli przebaczenie dawno już nastąpiło u szlachty, to nic dziwnego, że podejrzliwość pozostała u chłopów; bo szlachta nie miała nigdy możności przekonania ich o pierwszem. Zawsze bowiem między szlachtą a niemi był żywioł, który nietylko wszelkiemu zaufaniu i zbliżeniu się stawał na przeszkodzie, ale nawet czynił takowe całkiem niepodobnem.

Tem większą też kraj nasz winien wdzięczność Ministrowi, że tak stanowczem orzeczeniem położył tamę wszelkim owym tłómaczeniom i rzucaniom podejrzenia na szlachtę, jakoby udawała się do rządu o przywrócenie pańszczyzny. Oświadczenie, że fakta spełnione żadnéj uledz nie mogą zmianie, uspokoi włościan, bo przecież szlachta nie może jechać do rządu po to, czego, powiada rząd, że właśnie nie zrobi. Słowa Ministra tak szlachetne, które opierają nowy systemat na „uchyleniu wszelkiego powodu do nienawiści stanów i sprawieniu aby nie stały więcéj przeciwko sobie“ położą kres tuszymy z pewnością, owym manewrom i podżeganiom do demagogii i komunizmu bezpośrednio wiodącym, a należącym do przeszłego systematu który na rozdwajaniu i przeciwstawianiu stanów jednego kraju polegał.

„Jawność w przedstawianiu stosunków i „okoliczności pierwszą jest potrzebą charakteru męzkiego; na niéj tylko zbudowanem „być może wzajemne zaufanie między podwładnemi a zwierzchnością.“ Do tych wysokiego znaczenia wyrazów okólnika, odwołujemy się kończąc ten krótki rys jednéj z najdotkliwszych stron położenia kraju naszego; z tém zaufaniem, że w rządzie zapowiedzianym, wolność i sprawiedliwość za godło biorącym, usiłowania do sprowadzenia zgody i przywrócenia moralnéj spójni między mieszkańcami, czyli naturalnéj harmonii społecznéj, nie tylko niedoznają przeszkody jak dawniéj, ale nadto popierane będą jako konieczne do urzeczywistnienia téj organizacyi bez któréj ani wolność rozwijać się, ani nawet społeczność długo ostać się nie może.

Korespondent nasz paryzki (bez znaku) uprzedził nas w ostatnim swym liście któryśmy podali w przeszłym numerze, że *Constitutionnel* zamierza odpowiedzieć na odparcie przez nas zarzutów, jakie na d. 13 grudnia r. z. Galicyi uczynił. (Patrz *Czas* N. 289 r z.) Otóż co czytamy w artykule wstępnym tego dziennika z d. 28 grudnia r. z.

Czas dziennik krakowski, powtórzywszy nasze uwagi o manewrach pewnego stronnictwa politycznego w Galicyi austryackiéj, pyta się nas, o jakich to manewrach mówić chcieliśmy? czy do rzędu tych manewrów liczymy petycye legalne, które mieszkańcy Galicyi podają do rządu austryackiego, aby otrzymać używanie urzędowe języka polskiego i reprezentacyę więcéj narodową? Niebyłby miał *Czas* w téj mierze najmniejszéj wątpliwości, gdyby był pilnie ważył nasze słowa. Chcieliśmy potępić, i potępiać będziemy zawsze dążności demagogiczne tych zbyt znanych osób, które puszczając w niepamięć okropne wypadki z r. 1846, podniecili w r. 1848 rozruchy najnieszczęśliwsze, i w tej chwili, jeżeli wierzyć mamy największéj części naszych korespondencyj, poruszają się znowu, zwłaszcza we Lwowie.

Czas zresztą powinienby dobrze wiedzieć, że to nie w *Gazecie Augsburgskiéj* czerpie *Constitutionnel* swe wiadomości, a tem więcéj swoje natchnienia.

Ważyliśmy pilnie słowa *Constitutionnela*, i żal nam tylko, że nasze jak się zdaje, nie były pilnie czytane. Dziwiliśmy się zarzutom *Constitutionnela* dla tego właśnie, że gdzieindziéj zwykle czerpie swe natchnienia, a tym razem pisał jakby *Gazeta Augsburska.* Gdyby tylko to jedno dzisiejsze wyrażenie, „że mieszkańcy Galicyi chcą otrzymać reprezentacyę więcéj narodową“ — a już byłoby dla nas dostatecznem, aby wiedzieć, że źródło z którego czerpie dziennik francuski tym razem jest albo całkiem nieświadome rzeczy, albo sprawie naszéj nieprzyjazne. Albo nie wie, że Galicya żadnéj nie ma reprezentacyi, albo też chce powiedzieć że żąda więcéj narodowéj aniżeli ta jaką ma dzisiaj. Najprostsze i najsłuszniejsze życzenia, nawet prawa, postawione są tu w świetle wymagań. Dla tego właśnie pojechała deputacya z Galicyi naturalnym sposobem złożona, bo niema żadnego organu, coby kraj ten w oczach rządu reprezentował. Przeciwni jesteśmy wszelkim demonstracyom ulicznym i wypowiedzieliśmy to otwarcie. Lecz jeżeli zarzuty *Constitutionnela* odnoszą się do tych, które się w największym porządku i z największą spokojnością odbyły we Lwowie d. 18, i w Krakowie d. 29 z m. a miały za cel poparcie deputacyi, natedy powiemy, że *Constitutionnel* przenosi ruch czysto narodowy na pole na którem nie jest i z łaski Boga nie będzie, już dla tego żeśmy Polacy, a demagogia to niwa całkiem obca. Nie wiemy, raz jeszcze powtarzamy o jakich osobach mówi *Constitutionnel*, ale pewni jesteśmy, że nikt nie zapomniał w kraju naszym o nieszczęśliwych wypadkach, jakie wspomina, a niemniéj że ze smutnego doświadczenia, jakie nam wypadki te zostawiły, korzysta stronnictwo narodowe, jedyne w kraju naszym gdy się o sprawy krajowe rozchodzi.

Tego wymownie dowodzi deputacya nasza w Wiedniu będąca, złożona z mieszkańców Galicyi wszelkich klas, stanów i położenia towarzyskiego, a do wybrania i wysłania któréj przyłożyli się z równą gotowością i gorliwością ludzie wszelkich opinij, jakoteż dzienniki w Galicyi wszelkich odcieni. Ta jednomyślność i zgoda, tylko na polu narodowości osiągnięte być mogą.

Korespondencya Czasu.

Z pod Tatrów 26 grudnia.

(M. D.) Austrya przekonawszy się, że błędne systemata rządzenia ludami, nadwerężyły jej dobry byt, zaufanie, spokój i siłę na wewnątrz, a przez to zachwiały jej kredyt, wpływ i potęgę na zewnątrz, kładzie nowe podwaliny dla swej lepszej przyszłości. Cel ten osiągniętym być może jedynie przez życzliwe, dokładne zbadanie żądań tych ludów i oddanie im szczere, sprawiedliwe, nie dwuznaczne i w całej pełni tych praw, jakie im się z wątka ich dziejowej przeszłości i praw przyrodzonych obywatelskich i narodowych przynależą. W tej ważnej chwili Galicya, kraj oprócz Węgier największy w monarchii i najwięcej do życzenia mający, nie ma zgromadzenia, któreby potrzeby kraju rozebrało, nie ma organu, przez któryby życzenia kraju Rządowi otwarcie, szczerze wypowiedzieć mógł, a przecież rząd, jeżeli jego nowe dzieło nie ma być znów jedną z tych prób, które tyle razy przedsiębrał i znów zmienić musiał, ale dziełem rozważnem, mądrem, odpowiadającem konieczności, jaka go wywołała i wielkości celu jaki dopiętym być ma, musi nowe instytucye oprzeć nie na raportach nieprzyjaznej nam biurokracyi, nie na zdaniu pojedynczych referentów, którzy się zmieniają, ani też na opinii obcych dzienników, lecz na szczerem, życzliwem i najśpieszniejszem wysłuchaniu powszechnych życzeń i potrzeb każdego kraju. Na takiej i jedynie na takiej podstawie może Austrya spodziewać się, że dopnie celu, ustali zaufanie, a przez to spokój swoich ludów; zmniejszy ogromne wydatki, a przez to polepszy swoje finanse i ustali kredyt, wzmoże się w potęgę w Europie, odzyska wpływ w Niemczech, który jej Prusy odebrały, zmusi sąsiednie narody, aby do imienia Austryi przychylne wiązały znaczenie.

Gdy więc Galicya niema niestety żadnego publicznego organu, któryby żądania jej przedstawił, i tylko dzienniki są jedynym wyrazem jawnym, który o doli naszej coś otwarcie mówić może, przeto obowiązkiem naszym jest, w chwili kiedy rząd o najwyższych naszych potrzebach rozstrzyga, wypowiadać w dziennikach otwarcie, odważnie i poważnie to co nas boli, czego potrzebujemy, czego żądamy.

Czego potrzebuje kraj nasz polski? Można objąć wszystkie te potrzeby w jednem słowie, a tem jest autonomia krajowa; autonomia zaś ta jest jedyną podstawą, na której dzieło dobra naszego kraju budować, jedynem źródłem, z którego zadowolnienie potrzeb i praw naszych wypłynąć może.

Znane są stosunki naszego polskiego kraju Galicyi ze względu na naszą świetną przeszłość wielkiego i udzielnego państwa, na los jaki później nas spotkał, na położenie nasze pod przewagą obcego, a otwarcie mówiąc, niechętnego nam napływu obcych urzędników, którym losy nasze niemal wyłącznie są powierzone. Rządzeni, opiekowani, kontrolowani jak niemowlęta przez obcych nam językiem, obyczajem ludzi, którzy uważają się za doskonalszych od nas, już dla tego samego, że mają moc rozkazywania nam. W skutek tego stanowią oni osobną kastę nie dzielącą wyobrażeń naszego społeczeństwa, jego myśli, wiedzy i uczuć naszych, nie znającą ducha ani potrzeb naszych. W takiem położeniu Galicya, pozbawiona wszystkiego co dawniej jej świetność, siłę, dobry byt stanowiło, a niezadowolniona w niczem coby jej brak ten materyalnie i moralnie choć w części zastąpić mogło, przeciwnie uciśniona we wszystkich swoich stosunkach, zubożała do wysokiego stopnia, bez żadnej nadziei naturalnego polepszenia bytu swego, bez zaufania do tych, do których ciągle i we wszystkiem odnosić się musi — Galicya stanowi zaiste tylko ujemną siłę w potędze państwa austryackiego. Austrya z takich żywiołów złożona, nie odpowie zaiste ani wskazanemu sobie przez Opatrzność przeznaczeniu w obec swych ludów, ani sprosta zadaniu silnego mocarstwa; przeciwnie w ciągłej walce w swoim własnym organizmie musi się osłabiać coraz to więcej.

Wśród takich więc okoliczności Galicya potrzebuje dla siebie i dla państwa zupełnej zmiany swoich instytucyj, potrzebuje samorządu krajowego, sejmu krajowego, któryby zasady organiczne wysnuł z własnego żywota, z ducha i wiedzy potrzeb własnych, a któryby zarazem miał należną powagę i siłę do przeprowadzenia tego dzieła, nie zaś, aby był podobnym do dawnych sejmów postulatowych; sejmu któryby praw narodowości polskiej bronił i strzegł, któryby wziął w opiekę wychowanie publiczne według pojęcia czasu i potrzeb narodowych, któryby uorganizował sądownictwo według postępu innych wykształconych narodów, potrzebuje własnego rządu krajowego z żywiołów narodowych złożonego czyli z wyłączeniem wszystkich tych, którzy nie są zrośli z duchem i interesem rodzinnym naszego kraju, potrzebuje organizacyi gminnej opartej na samorządzie we wszystkich interesach gmin większych i mniejszych z własnym obiorem urzędników jak teraz jest w Węgrzech, a dawniej było w Polsce, potrzebuje wolności druku dla wolnego objawienia myśli i wyjaśnienia potrzeb swoich, potrzebuje uproszczenia całej machiny rządowej dla ulżenia ogromnych ciężarów publicznych, pod któremi upada. Żadne urządzenie prowizoryczne, żaden półśrodek na nic przydać się nie mogą, a ci którzy nie znają ducha, potrzeb, a zwykle ani języka kraju, którzy nie posiadają żadnego zaufania, a sami w sobie są interesowi kraju obcy, albo nieprzychylni, od wszelkiego udziału w rządzie stanowczo usunięci być winni.

Takich to instytucyj potrzebuje Galicya, o ile zdanie pojedynczego obywatela pojąć i wyczerpnąć je zdołało i takie tylko zdołają kraj zadowolnić w uczuciu sprawiedliwych jego praw narodowych i społecznych.

Alež zapewnie powie partya przeciwna centralizatorów i obcych a narzuconych opiekunów: to byłoby rozprzężeniem państwa, to zarodem rewolucyi! W odpowiedzi na taki zarzut, odsyłam do dziejów przeszłych rządów i polityki austryackiéj. A wyjdę najprzód ze stanowiska na jakiém każdy rząd stać powinien, jeżeli ma być nie chłostą ale błogosławieństwem Opatrzności. Każdy rząd ma obowiązek ojcowskiéj opieki ku szczęściu kraju pod jego pieczą będącego; ten obowiązek nie może stać w sprzeczności z wolą, pragnieniem, potrzebami tegoż kraju, prawa zaś rządu wypływają jedynie z jego obowiązków. Czyliżby Austrya odpowiedziała przeznaczeniu swemu, gdyby sprawowała rządy w Galicyi lub gdziekolwiek, wbrew najgorętszych pragnień tych narodów, a opierała swą powagę, zawsze i jedynie na sile materyalnéj? Czyliż daléj państwo oparte na takowéj jedynie sile może być państwem potężném, zamożném, i oddać się swobodnie gospodarstwu krajowemu, a stać potężnie i poważnie pośród sąsiadów? Historya rządów Austryi niech na to odpowie. A gdzież przyczyna tego złego? W niczém, jak tylko w systemie centralizacyi i supremacyi obcéj narodowości.

Austrya w szczególnie opatrznem położeniu w środku Europy, mając różne ludy pod swojém berłem, a pokrewne ze sąsiednimi krajami, mogła się stać sternikiem rozwoju tych narodów, rozwijając dla każdego sztandar jego własny; mogła się stać łącznikiem bratnim między narodami Europy. Lecz systemat biurokratyczno-centralizacyjny zapoznał jéj stanowisko, i zamiast rozwinąć to co było naturalne, zamierzył zniweczyć wszystkie narodowości, a skleić kraje żywiołem niemieckim, któremu najwyższe przeznaczenie założył. Czyliż dopiął swego celu? czy dopełnił obowiązku państwa względem tych ludów? czy dopełnił go przynajmniéj względem Niemiec? Niech na to odpowie sumienna historya; odnosząc się do niéj, twierdzę, że żadnego z zamierzonych celów niedosięgnął. Systemat ten centralizacyjny z supremacyą rodu niemieckiego, zwichrzył wszystkie plemiona przeciw sobie i musiał prowadzić z niemi ciągłą walkę, wycieńczył przez to materyalne siły państwa, zaszczepił nienawiść rodową pomiędzy bratniemi plemionami. Niedozwolił on Austryi postępować zarówno z duchem czasu i postępem ucywilizowanych państw europejskich a w szczególności Niemiec, bo każdy postęp wolności z centralizacyą obcych ludów w jedno i supremacyą jednego nad wszystkiemi pogodzić się nie mógł i nie może. Prusy acz mniejsze i nie mające tych naturalnych warunków względem Niemiec, jak Austrya, zdołały zachwiać jéj potęgę i przyszłość w Niemczech, przez instytucye liberalne, których Austrya pod systematem centralizacyi, na prawdę udzielić nie mogła. Systemat więc centralizacyi zawodził tak interesa obcych narodowości, jako i interesa prowincyj niemiecko-austryackich. Jeżeli więc Austrya jako państwo, chce odpowiedzieć swojemu wyższemu powołaniu niemieckiemu, powinna niemieckie swéje prowincye odłączyć zupełnie od innych, a tym ostatnim udzielić narodowe autonomie, a naówczas będzie Austrya mogła prowadzić każdy ze swoich krajów zgodnie z duchem nowego czasu, naówczas zdobędzie należne sobie stanowisko w Niemczech i w Europie. Niemcy, którzy radzą Austryi centralizacyę, nie są to Niemcy ale tylko biórokraci.

Zwracając się do Galicyi, można jeszcze tę smutną prawdę powiedzieć, że biedny kraj ten jest najwięcéj opuszczony ze wszystkich. Wszelkie nowe urządzenia czyli ulepszenia w państwie, na samym ostatku zaprowadzane bywają w Galicyi. Tak było z reorganizacyą urzędów, z wymiarem indemnizacyi, z uregulowaniem służebnictw, z urządzeniem gmin itp. Węgry, Włochy, Niemcy, Kroaci choć mały kraik, używają języka narodowego w administracyi i sądzie jako urzędowego, Galicyi téj słuszności nieoddano; — kiedy każda narodowość ma swoich reprezentantów przy sterze rządu państwa, Galicya dziś niema żadnego, a z tych co nią rządzą żaden prawie niezna dobrze polskiego języka, czyż może znać ducha i potrzeby kraju należycie?

Gdy Galicya nieposiada żadnego organu, któryby jéj potrzeby w rządzie przedstawić mógł, pożądaném-by było, gdyby rząd przez obywateli krajowych stósownie był objaśniony o życzeniach i potrzebach kraju, nim statut organiczny wydanym zostanie.

Poznań 28 grudnia.

Wszystkie uczucia i myśli zwrócone są w téj chwili ku naszym stronom z nadzieją i otuchą, że nowy rok zwiastuje waszéj ziemi nowe życie i rozwinięcie się, że po długich i ciężkich czasach, Galicya odetchnie swobodą narodowego a naturalnego życia. Doświadczenie nieszczęść i smutnych kolei da rozwagę i potrzebną miarę, które są w polityce podstawami siły. Co chwila wyglądamy tu wiadomości o wysłaniu, od was deputacyi do Wiednia o uzyskanie praw narodowych, i autonomii, aby we wszystkich kierunkach życia publicznego wyrobiły się wreszcie przyrodzone i odpowiednie słuszności i potrzebom krajowym stósunki. W podobnéj chwili, gdy o wspólne idzie cele, nie pojmujemy skarg na brak legalnéj reprezentacyi. Kilkadziesiąt osób, któreby się zjechały we Lwowie i Krakowie będą nosić na sobie cechę téj reprezentacyi, albowiem w nich musi się przedstawiać jedna myśl kraj cały przejmująca. Zresztą są jeszcze w kraju kapituły, są towarzystwa rolnicze, naukowe, są izby handlowe, jak gdyby gotowe na pierwszy raz ciała wyborcze. Bądź cobądź szczęść wam Boże na tych nowych kolejach, na których macie dać przykład wytrawności, mądrości politycznéj, rozwagi i siły organizacyjnéj, a inne dzielnice Polski radować się będą i budować waszym przykładem.

U nas przeciwnie, bardzo smutno w tej chwili. Konstytucya dla całéj monarchii pruskiéj nie stósuje się do nas, bo nam jednym odmówiono praw jakie nam służą, bo w żadym z naszych programatów jakie się pojawiają na przyszłe zebranie izb pruskich, nie zastrzega, by naszym słusznym żądaniom uczyniono zadosyć. Owszem, wszystko co dla nas jest ze szkodą, zwykło znajdować usprawiedliwienie w oczach tych, którzy się mienią strażnikami praw; narzucanie nawet obcego nam języka mienią oni obdarzaniem wyższą kulturą.

W tych dniach zakończył życie w naszych stronach ojciec księdza Kajsiewicza z Rzymu, osiadły tu od lat kilkunastu, powszechnie poważany starzec.

Dziennik Poznański od nowego roku znacznie ma się powiększyć, z czego się wielce cieszymy, bo pismo to znaczne już położyło zasługi dla sprawy narodowości polskiéj. Z pism dla ludu mamy wyborne pożyteczne pismo *Rok Wiejski*, a nadto *Szkółkę Niedzielną*, które sobie już wyrobiło właściwą sferę wpływu i znaczenia. W Chełmnie zacznie wychodzić *Przyjaciel Ludu*, który dawniéj tak znakomicie się już odznaczył. O *Przeglądzie Poznańskim* wspominam z kolei a lubo stanowiska tego czasopisma nie poozielają wszyscy, wszelako najwięksi nawet przeciwnicy jego polityczni nie odmówią mu zalet. W tym roku powstał także *Tygodnik Katolicki* pod redakcyą X. Prusinowskiego i artykułami swemi wstępnemi zajął od razu ważne miejsce w dziennikarstwie, a w duchowieństwie podniósł życie. Towarzystwo przyjaciół nauk wydało w tym roku pierwszy tom nowego Rocznika, który mieści w sobie wiele prac poważnych. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa wybierano członków honorowych; pierwszym z kolei był ks. Adam Czartoryski, drugim Dr Majer prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Mówiąc o piśmiennictwie wspomnę o pięknym czynie jednego z naszych kapłanów. X. W. proboszcz na prowincyi, dowiedziawszy się, że publikacya Monumentów Watykańskich do historyi polskiéj służących X. Theinera wstrzymuje się dla braku funduszów, natychmiast przeznaczył na ten pomnik kościelno-historyczny dla kraju polskiego oszczędność całego życia swego, 27.000 złotych polskich. Taki czyn jako przykład posyłam jako dar kolędowy z Wielkopolski. Najdroższą jednak dla nas kolędą jest ten objaw światła jako znak życia, który przyświeca z ziemi waszéj od Prutu do źródeł Wisły.

Wrocław 29 grudnia.

† Chociaż Prusy już od jedenastu lat mieszczą się w liczbie państw konstytucyjnych, a od lat dwóch, z wywróceniem systemu hołdującego zasadom i dążnościom wstecznym, przyjęły otwarcie głośno i jak się zdaje, szczerze system liberalny i postępowy; mimo to ruch polityczny w kraju pod względem wewnętrznych reform tak jest obecnie silny, opinia publiczna tak mało dotychczasowemi naprawami i swobodami zadowolona, że obcemu czytelnikowi dzienników pruskich obecny polityczny stan Prus przedstawiać się musi w nader czarnych kolorach. Jest to złudzenie. Prusy nie stoją w początkach politycznego odrodzenia się swego, jak Austrya w tej chwili, lecz w pełni życia i w środku ubiegłej dotąd drogi. Mają one za sobą długą szkołę politycznego doświadczenia i dziś rzecz toczy się głównie o to, aby owoce z szkoły tej wyniesione przeszły na wspólny, powszechny użytek. Właśnie temu upowszechnieniu się ich sprzeciwiają się nie tylko pewne dążności biurokratyczne i feudalne, które wywierają przeważny wpływ na ster rządu, lecz i dość liczne przepisy i ustawy tak konstytucyi jak w ogóle prawodawstwa krajowego. Pewna część tych politycznych dążności i prawodawczych niedostateczności wyszła na jaw nasamprzód w dwóch przeszłych sesyach sejmowych, następnie w procesie Stiebera, że pominę inne wydarzenia i okoliczności mniejszej wagi. Okazało się, że złe było większem, aniżeli przypuszczano. Co gorsza, że wykrycie tego złego przynosiło nie mały uszczerbek moralnemu i politycznemu znaczeniu i wpływowi Prus w Niemczech. Opinia publiczna uczuła instynktowo, że aby Prusy utrzymać się mogły moralnie i materyalnie na stanowisku mocarstwa

pierwszego rzędu w Europie i w Niemczech, i aby w razie danym gotowe były podjąć z zaufaniem walkę z grożącym im zewnątrz niebezpieczeństwem, potrzeba im przedewszystkiem przeprowadzić u siebie takie reformy, któreby cały naród zadawalniały i czyniły go gotowym do poniesienia choćby największych ofiar, to jest najgłówniejszy bodziec obecnego ruchu politycznego. Ze wszystkich stron kraju odzywają się głosy w tym duchu, i nalegają na reprezentacyą krajową, aby się od rządu domagała zadośćuczynienia słusznym oczekiwaniom narodu. Rząd sam czuje potrzebę takowego, bo zapewne niemiłem mu jest postrzeżenie, że po dwóch latach zawiadowania sprawami kraju widzi się tak mało popieranym przez opinią publiczną. Trudno przypuścić, aby się chciał wystawić na opozycyą izby poselskiej, która go dotąd tak silnie popierała. Lękliwe duchy przewidują najgorsze skutki z takiej ewentualności, i przypuszczają nawet możebność zamachu stanu, gdyby izba w żądaniach swoich zbyt daleko się posunęła. Nie pisałbym tego; gdybym na własne uszy podobnych wniosków od poważnych ludzi nie słyszał. Sam bowiem obawy tego rodzaju uważam za płonne, bo bezrozumne. Być może, że to tylko jest środek powstrzymujący obecną agitacyą polityczną. Rząd położy jej koniec, jeżeli prawda, co głoszą, że zaraz po otwarciu sejmu wniesie kilka projektów do praw, które poświadczą z góry jego liberalne dążności. Między projektami temi liczą: projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, nowy projekt do prawa o wolności osobistej, projekt do prawa o ordynacyi powiatowej, o podatku gruntowym, o małżeństwach cywilnych, o wychowaniu publicznem i inne. Także budżet państwa ma być zaraz w początku sesyi przedłożony. Najdrażliwszym punktem będzie w nim etat ministerstwa wojny, powiększony rocznie o kilka milionów talarów. Armia pochłania ogromne sumy, któreby korzystniej mogły być użyte. Opinia publiczna jest przeciw takiemu rozrządzaniu dochodami publicznemi. Rząd tłumaczy się zawsze położeniem Prus wobec innych mocarstw pierwszego rzędu, i sytuacyą polityczną. Przyczyny słuszne, ale kraj skarży się na kosztowność takiego rodzaju słuszności.

Radca trybunału Waldek, pamiętny członek pruskiego zgromadzenia narodowego, liczący się do stronnictwa demokratycznego, obrany został w Bielefeldzie członkiem izby poselskiej, i przyjął tę godność. Jenerał feldmarszałek Wrangel obchodził zawczoraj złote wesele w Berlinie. Cały dwór osobiście mu winszował i udarował go licznemi i kosztownemi pamiątkami.

Hamburg 27 grudnia.

W święta Bożego narodzenia chwyciły tęgie mrozy, a przytem sanna usłała drogę, przez co rzadkiej Hamburgowi dostarczyła zabawy. Handel ustaje zwykle o tej porze skutkiem przerwania żeglugi, a przynajmniej ogranicza się na wewnętrznych niejako robotach; sprawdzaniu rachunków i obliczeniach rocznych. Wiadomości bieżące ograniczają się do spraw brukowych niewiele zajmujących nawet w miejscu; wszystka bowiem baczność zwrócona w tej chwili to na Włochy, to na Wiedeń. Na giełdzie nadaremnie pytają, czy ustąpi król Franciszek II lub nie, a depesze telegraficzne rozlepiane w sali giełdowej między 11tą a 1ą w południe krążą ciągle około tej nierozwiązanej zagadki. Ruch w Węgrzech i przewidywanie wstrząśnień w Księstwach naddunajskich więcej jeszcze budzą zajęcia niż sprawy włoskie, a objawy życia narodowego w krajach dawnej Polski, wprowadzają na usta giełdzistów, którzy z natury rzeczy są politykami, dawno zapomniany wyraz „kwestya polska." Im bardziej niektóre organa publicystyki niemieckiej nastają na wszystko cokolwiek świadczy o życiu narodowem w Galicyi i innych ziemiach polskich, tem więcej upatrują w tem oznakę, że ruchowi obecnemu nie należy przyznawać efemerycznej tylko ważności. Historya karze częstokroć nieroztropność, ale wynagradza wytrwałość. Artykuły *Czasu* w sprawach krajowych zwracają tu na siebie uwagę, a zgodność zapatrywania się na sprawę narodowości *Przeglądu powszechnego* rodzi przekonanie o tożsamości kierunku w całej Galicyi. Nie moje ja tu przytaczam zdanie, ale tłumaczę opinię ludzi, którzy z obcego zapatrują się punktu widzenia, a przecież wielkie przyznają znaczenie temu kierunkowi.

Przechodząc do spraw miejscowych nadmienić tylko muszę o zniesieniu przestarzałego podatku więcej jeszcze formą swoją niż fiskalną stroną uciążliwego. Jest to opłata wchodowego przy bramach miasta. Zmniejszona przed laty kilku, musiała opłata ta wreszcie ustąpić naglącym żądaniom i potrzebie swobodnego ruchu, mimo oporu senatu i części stronnictwa konserwatystów lękających się o uszczerbek w dochodach. Sąsiednia Altona musiała iść za przykładem Hamburga i zniosła opłatę wchodowego u bramy przedmieścia Ś. Pawła.

Reformy w duchu nowej ustawy hamburskiej zwolna się rozwijają. Wybrano kilka nowych senatorów w miejsce tych, co albo pomarli, albo wystąpili zupełnie, albo też przeszli do najwyższego sądu.

Mówiąc o wypadkach miejscowych niemogę pominąć zdarzenia należącego do kryminalistyki, gdyż sprawiło ono tu pewne wrażenie. Przed kilkoma dniami ścięto tu młodego człowieka religii katolickiej nazwiskiem Parrent, który zamordował pewną żydówkę. Tutejsze dzienniki z chlubą wspominały o poświęceniu księdza katolickiego Sommera, który ostatnią noc przepędził przy winowajcy, udzielając mu pociechy i do skruchy zagrzewając. Wychodząc z celi więziennej, gdy Parrent rzewnie płacząc błagał księdza o błogosławieństwo, X. Sommer przycisnął go do serca, i rzekł: „Synu, bądź spokojnym, ujrzysz wkrótce Ojca, który ci przebaczy!" Wyrok wykonany był w zabudowaniu więziennem jak tego przepis prawa wymaga, w obecności kilku tylko świadków i urzędników sądowych, tudzież dwóch lekarzy. Powiadają że jeden z tych ostatnich p. P. umówił się był ze złoczyńcą, że po śmierci da mu znak, czy usłyszy słowa jego doń wyrzeczone. Rzeczywiście, gdy głowa spadła z rusztowania Dr P. pochwycił ją i krzyknął w ucho: „daj znak oczami!", na co głowa trzy razy oczy i usta otworzyła. Niechaj lekarze osądzą, czy to było przypadkowe, czy z wiedzą uczynione.

Niechcąc na tym okropnym wypadku zamykać listu mojego, przejdę do innego rodzaju widowiska. W teatrze tutejszym popisuje się pięciu amerykanów w przedstawieniach gimnastycznych. Wyznać muszę że do dziś dnia niewidziałem nic podobnego. Już teraz nie wątpię bynajmniej, że Blondin przeszedł Missisipi po wyciągniętej od brzegu do brzegu linie, bo ci amerykanie nietylko łażą i skaczą po żerdziach jak wiewiórki, a po drabinach jak koty, lecz oraz latają po powietrzu jak ptaki. Siłą własnego ciała rozbujawszy się na huśtawce rzucają się w powietrze i w tym locie przewracając koziołka chwytają się innej huśtawki zdaleka bujającej. Chociaż cała podłoga teatru nad którą się ten lot odbywa, wysłaną jest grubemi materacami na trampolinie rozłożonemi, wszelako widowisko to nie dla słabych nerwowych osób. Prócz tego opera włoska p. Lasina z panią Castellan z Londynu, i tenorem Baraglia ściągała dość liczną publiczność i jeszcze trzy przedstawienia dać zamyśla.

Paryż 26 grudnia.

B. Święta Bożego Narodzenia, które nietylko w Niemczech, protestanckiej Anglii, ale i we Francyi są z wielką uroczystością obchodzone i dają powód do patryarchalnych na łonie rodzin zebrań i gościnności, wstrzymały też i bieg wiadomości politycznych, zwalniając czynne zachody dyplomacyi. Nie próżnują jednak w Europie mężowie stanu, bo termin wiosenny bliski, a wiadomo, że według wszelkich rachub i nawet jawnych odgrażań, termin ten, jeżeli mądrość i oględność ludzka nie potrafi odroczyć lub zadowolnić, może się stać punktem wyjścia nieobrachowanych zawichrzeń.

Na dwa punkta obecnie zwrócone są oczy dyplomatów szukających normy do rozwiązania zagadnienia: Na Gaetę i Wenecyę. Rzym mniej zajmuje umysły; powiem niżej dla czego. W Gaecie dzielny, waleczny, ale nieszczęśliwy monarcha przeciąga opór który już więcej mu chwały osobistej i zasługi garstce pozostałej wiernych dodać nie może, a bezowocny żywioł agitacyi podsyca i bezrząd w stolicy neapolitańskiej upoważnia. Obecność floty francuskiej jest jedynym puklerzem upadającej monarchii. Cesarz Napoleon w nadzwyczajnym swoim zawodzie ma i tę rycerską pociechę, że zasłania osobę ostatniego prawie z Burbonów panujących od ataku przeciwników. Była chwila, że flota francuska miała opuścić morze, któreby tak łatwy dało przystęp oblegającym piemonckim okrętom. Ale własnoręcznym listem Franciszek IIgi prosił Cesarza Napoleona ażeby dwadzieścia jeden dni jeszcze przedłużył pobyt zbawczych okrętów. Cesarz zadosyć uczynił prośbie. Termin dwudziestu jeden dni jakoś w pierwszym dziesiątku stycznia upływa. Niewątpią zatém, że dramat tak obfity w nadzwyczajne i nadspodziewane zmiany, zakończy się usunięciem na ustronie Franciszka II i poddaniem Gaety. Usunięcie to, powiadają, że jest koniecznym wstępem do kombinacyi, którą mocarstwa europejskie pod rozwagę wzięły i stronom przedstawić mają.

Ponieważ Wenecya jest bezustannym wyrzutem sumienia patryotów włoskich, a jak nawet ostatnia słynna broszura przyznała i polityki Napoleońskiej, projekt więc o którym mówię, będzie miał na celu odzyskanie Wenecyi, ale także względem ustąpienia tej części Włoch będą zrobione Austryi przedstawienia, jakie tylko z godnością monarchii pierwszego rzędu zgodzić się dadzą. Austrya ustąpi dobrowolnie posiadłości swojej i uczyni ofiarę dla zachowania pokoju europejskiego. Europa odwdzięczając Austryi przyzna jej w części odpowiednie na wybrzeżach Adryatyku posiadłości; nie mogłem dotąd wykazania ich dowiedzieć się. Suma pieniężnej indemnizacyi późniejszemi układami przyznana, nie będzie miała cechy handlowej, nie będzie okupem rzeczy, ale zwrotem nakładów w czasie posiadania poczynionych. Słowem, co tylko słuszną dumę obrazić lub godności ubliżyć może starannie będzie usunięte, i z tém większą troskliwością, że kwestya wykupu nietylko przedającego ale i kupującego obraża. Wielu mniema, a do tej liczby i siebie policzę, że lud który tylko talary z kieszeni dobyć dla wolności świętej umie, nie jest godzień zaszczytu którego się dobijać ale nie nabywać wypada. Tak więc tranzakcya europejska w interesie europejskim więcej jeszcze niż włoskim zawarta, pogodziłaby interes narodowości z dynastycznym, usunęłaby powody walk i nieobliczonych klęsk dla stron obu.

Ale nie na tém się kończy ekonomia wielkiego rozjemczego planu. Jedność Włoch nie była nigdy ani w myśli, ani w chęci Cesarza Napoleona, któremu przypisują i słusznie inicyatywę pomysłu o którym mówię. Wenecyę można bez przesady nazwać jedynym pretekstem idei unitarnej. W ideę tę, ktokolwiek tylko zna Włochy i zimno wypadkom się przypatruje, nigdy nieuwierzy. Po traktacie Villafranca wspomniałem w tym piśmie, że Cesarz Napoleon gdyby się był znalazł w pałacu Dożów weneckich, byłby był w gorszym niż go traktat Villafranca stawił położeniu. Wypadki które później nastąpiły, zdaje się że dostatecznie opinię moją potwierdziły. Wcale przeciwnie rzecz się mieć będzie, gdy Wenecya w skutku tranzakcyi dokonanej do ciała włoskiego powróci. Być bardzo może, i nawet śmielej twierdzić można, że epoka wyzwolenia Wenecyi, a szczególniej wyzwolenia polubownego, byłaby zarazem hasłem do odstąpienia od marzeń unitarnych. Już nawet powiadają, że Wiktor Emanuel znudzony bezrządem w Neapolu, doświadczywszy trudności na południu Włoch, a których niespotkał na północy, zgadza się na podział Włoch na dwie zony klimatem i jeografią odznaczone, któreby dwa znaczne państwa z Papieżem pośrodku panującym stanowiły, i konfederacyą włoską jedyny praktyczny pomysł Cesarza Napoleona utworzyły. Na tronie Włoch południowych ktoby zasiadł? — o tém nie ma mowy. Wiktor Emanuel dzierżyłby Włochy północne ale z Wenecyą. Papież straciwszy Legacye i Marchią, zatrzymałby Umbryą aż po Apeniny, nadawszy ma się rozumieć odpowiednie do potrzeby instytucye. Sekularyzacya rządów papiezkich ma być już dosyć wyrobionym i ugruntowanym w części nawet kardynałów projektem. Przesyłając wam te wieści tu i owdzie pochwycone, które wkrótce zapewnie obszernie na jaw publiczny wyjdą, nie myślę ich przepowiadać jako niezmienne i niezawodne pewniki zaczerpnięte u samego źródła, ale też proszę ażeby nie były brane jako *pia desideria*. Przystępy do władzy która kieruje i układa rzeczy są trudne. Tajemnica stanu ściśle zachowywana. Ale że w najszczelniejszym budynku znajdą się zawsze szparki przez które głos się przeciśnie, ponieważ w 19tym wieku niemasz fortecy którejby zdobyć niemożna, przeto i korespondentom może się czasem udać wcześnie być poinformowanemi. Mam nadzieję, że tą razą zawiedzionym co do ogółu wieści nie będę.

Dziennik *Progrès de Lyon* donosi, że Garibaldi przejeżdżał przez to miasto udając się z Paryża do Marsylii. Dzienniki paryskie, nawet rządowej polityki trzymające się, wieść tę bez żadnej uwagi powtórzyły.

Jeden z dzienników angielskich umieścił bardzo ciekawy wykaz finansowych ciężarów, które Anglia po skończeniu wielkiej kontynentalnej wojny w latach 1815 i 1816 poniosła. Wykaz ten w ostatecznym rezultacie takie daje cyfry: w 1815 r. dla zrównoważenia wydatków z dochodami ministrowie musieli żądać od kraju 2,935,000,000 fr., które częścią zwiększony podatek, częścią pożyczki dostarczyły. W 1816 roku suma mająca dopełnić niedobór i pokryć wydatki nadzwyczajne okazała się jeszcze większą. Zażądano bowiem 3 miliardy 115,000,000 fr. Jest to wymowa cyfr daleko skuteczniejsza przeciw projektom koalicyi, niż cycerońskie krasomóstwo wszystkich parlamentów obecnych i przyszłych, gdyby się kiedy mówcy tegocześni poszczycić niem mogli.

Paryż 28 grudnia.

E. W nowy okres wchodzi sprawa włoska, zbliżać się zdaje ku rozwiązaniu, ale w jaki sposób, jakiemi środkami, i kiedy rozwiąże się, nie wiedzą nawet główni w niej działacze. Dwoma biegunami, na których się dziś ona kołysze, są Wenecya i Neapol. I gabinety i opinia publiczna tutaj popiera myśl zgodnego układu o odstąpienie Wenecyi, ogólnie jednak widzieć się daje powątpiewanie aby układ mógł przyjść do skutku, a więc powszechnem jest przewidywanie wojny na wiosnę, która się zacznie na półwyspie włoskim, a któż powie, gdzie się skończy? Francya na wszelki wypadek jest przygotowaną. Nowy system rezerw wojskowych przyjęty, uzbraja ją w razie potrzeby, bez wysileń w milion bagnetów. Co do Neapolu, nie mała także trudność zachodzi. Wprawdzie Wiktor Emanuel dekretem z d. 17go grudnia ogłosił przyłączenie do królestwa włoskiego prowincyj neapolitańskich, sycylijskich, Marchii i Umbryi, lecz sam tekst dekretu, który królestwo obojga Sycylii prowincyami mianuje obudzić może drażliwość miejscową i obrazić miłość własną neapolitańską i sycylijską. Nie tajnem już jest dzisiaj że w Neapolu opór przeciw zlaniu się z Piemontem jest silniejszym aniżeli przewidywano, aniżeli jednomyślność głosowania powszechnego domyślać się dozwalała. Neapol zostaje dotąd w stanie zamętu rewolucyjnego, siła organizacyjna Piemontu nie zdołała dotąd ani administracyi, ani finansów ani siły zbrojnej, ani porządku zaprowadzić. Listy z Neapolu świeżo nadeszłe donoszą że sam Wiktor Emanuel zachwiany jest w nadziei przyswojenia sobie części południowej Włoch, i że nie upierałby się przy ich posiadaniu gdyby mógł być pewnym nabycia Wenecyi. W takim razie Włochy na trzy części rozdzieliłyby się na: państwo północne, południowe, i drobne środkowe stanowiące posiadłość stolicy apostolskiej. Pan Farini kilka dni temu rzekł „iż „przekonywa się, że Neapol nie dojrzał jeszcze „dostatecznie aby się stać Włochami; że pomysł „dwojga Włoch byłby może praktyczniejszym, lecz „że dziś gdy gra rozpoczęta, stawki cofnąć nie „można, i tych których skłonić się nie uda, zmusić należy." Lecz choćby Neapol i Sycylia stanowiły osobne państwo, nie idzie za tem, aby dynastya burbońska na tronie ego utrzymała się. Wprawdzie znajduje ona stronników wewnątrz kraju. Franciszek II od czasu usunięcia się do Gaety, okazuje wytrwałość, godność i pozyskał poszanowanie nawet nieprzyjaciół. Lecz dwie potęgi oświadczyły się przeciw niemu. Rewolucya i Anglia. Cesarz Francuzów nie tai osobistego współczucia dla młodego króla, lecz względy polityki z którą związany nie dozwalają mu skutecznie go popierać. Obecność eskadry francuzkiej przed Gaetą przedłuża walkę, lecz jej nie rozstrzyga. W przeszłym tygodniu lord Cowley w sposób natarczywy domagał się w imieniu systematu nie interwencyi cofnienia eskadry, kiedy przeciwnie poseł rosyjski i austryacki oświadczali życzenie aby nadal pozostała. Cesarz zgodził się z życzeniem drugich. Manifest jaki król neapolitański wydał w Gaecie silne był w Tuileryach sprawił wrażenie, silniej jeszcze poruszył Cesarza list własnoręczny króla, który ma być znakomitym wyrazem godności i sumiennego przekonania. Sam Cesarz o tym liście z najpochlebniejszemi odezwał się pochwałami, i nazwał go arcydziełem. Lecz wtem przybył do Paryża lord Granville, i równocześnie dwaj posłannicy króla piemonckiego. Pierwszy dwa dni tylko zabawił, widział się z Cesarzem przedstawił mu że przy zbliżającem się otwarciu parlamentu w zawieszeniu sprawy neapolitańskiej zostawić nie można, bez naprowadzenia na wniosek, że porozumienie się Anglii z Francyą nie jest zupełnem. Ten zapewne wzgląd, równie jak naleganie posłanników piemonckich, chęć wreszcie wstrzymania bezużytecznego krwi rozlewu, skłoniły podobno Cesarza, do odpowiedzi przesłanej do Gaety, która zawiedzie oczekiwanie młodego króla. Eskadra przez dni dwadzieścia jeden ma jeszcze pod Gaetą pozostać. A więc do 15 stycznia. Być może iż do tego czasu zajdą okoliczności, które znowu do zmienienia rozkazu skłonią. Lord Granville podczas dwudniowej bytności w bardzo gwałtownych wyrazach oświadczał się przeciw dynastyi burbońskiej w Neapolu, i twierdził że to uczucie jest powszechnem w Anglii, i że rząd w obec parlamentu nie mógłby z innem wystąpić zdaniem.

Wypuszczenie nazwiska p. Montalembert z listy członków komisyi strzegącej pomników historycznych, ztąd pochodzi, że jest to zupełnie nowa komisya. Minister stanu nie mając pewności czyli jeden z najotwartszych przeciwników rządu zechce nową nominacyą przyjąć, nie mógł go umieścić na liście podanej do potwierdzenia monarchy. Opuszczenie to nie jest jednak dowodem osobistej niechęci ani Cesarza ani ministra.

Sprzedaż fantów na korzyść chorych i ubogich Polaków w Francyi przebywających rozpoczęła się onegdaj w hotelu Lambert. Pierwszy dzień mimo złej drogi i nieprzyjemnego powietrza przyniósł nad wszelkie spodziewanie 6500 franków, jeżeli następne dni do tego będą podobne, nędza tułaczy i bez zasiłku nie pozostanie i dowody współczucia uzyska.

Rzym 22 grudnia.

Allokucya Ojca Świętego dnia dzisiejszego dopiero rozdana jest kardynałom i biskupom; w poniedziałek zaś, to jest wilię Bożego Narodzenia, ogłoszoną zostanie. Ma ona głównie na celu protestacyę przeciwko skasowaniu zakonów i konfiskacya klasztorów i dóbr duchownych w Umbryi, jakie margr. Napoleon Pepoli dekretem z. d. 12 b. m. ogłosił do téj chwili podobny dekret jest wydany przez pana Lorenzo Valerio w Ankonie. Przeciw pierwszemu zaprotestowali dotychczas uroczyście arcybiskup Orwietański i kardynał biskup Peruzyński. Istnieje także protestacya wszystkich biskupów Mharcii.

Dnia wczorajszego widziałem prałatów wracających od Papieża; mówili mi iż znaleźli Ojca Śgo. bardzo smutnym i stroskanym, i że im rzekł, iż wszystko coraz gorzéj idzie.

Ojciec Święty nie widząc się w możności tego roku wspierania ubogich, których ze swojéj prywatnéj szkatułki utrzymywał, umyślił puścić na loteryą kilkadziesiąt fantów. Są to przedmioty niemal wszystkie z jego pokojów pochodzące i do niego należące, dawne dary panujących równie jak prywatnych osób. Między niemi znajdują się piękne obrazy religijnéj treści, przepyszne mozajki, kosztowne teki które długi czas na biórze papieskiém leżały i służyły mu do chowania papierów, nareszcie tabakierka, któréj zawsze używał od chwili ucieczki swéj z Rzymu, itd. Bilet po franku. Fanty już są złożone u księżnéj Borghese z domu Larochefaucauld, która się loteryą zajmuje. Dwie rodaczki nasze księżna Zofia z Branickich Odescalchi i księżna Leonowa Sapieżyna wzięły każda po dwa tysiące biletów.

Jestem w możności dzisiaj dodania jeszcze słowa o mniemanych układach między gabinetami turyńskim a watykańskim, o których europejskie dzienniki dotychczas mówić nie przestały. Jestto, powtarzam, całkiem bezzasadna pogłoska: były przełożenie ze strony Piemontu, i nic więcéj. Hr. Cavour usiłował nawet ażeby wysoko położona osoba spokrewniona z tutejszą arystokracyą za pośrednictwem kardynałów powinowatych swoich, mogła być uwierzytelnioną przy stolicy Świętéj jako poufny posłannik (inviato confidenziale) rządu piemonckiego, i ułatwić przez to samo rokowania, których pierwszy minister Wiktora Emanuela dotąd za możebne poczytywać nie przestał. Król zaś ze swojéj strony pisał do cesarza Napoleona upraszając go, ażeby został pośrednikiem między nim a stolicą Apostolską; atoli tak dobrze królewskie zabiegi jako i kroki przez hr. Cavoura i ową osobę uczynione, spełzły ostatecznie na niczém. W wyższém duchowieństwie rzymskiém ma się znajdować wiele osób nie wstrętnych w całe przyjaznemu się stron porozumieniu; wszelako nie stanowią one większości, a ich usiłowania rozbiją się o niezłomność papieskiego postanowienia.

Hr. Goyon miał by mieć sobie przeznaczone senatorskie krzesło; atoli pobyt jego w Rzymie zda się być zapewniony do wiosny, bo, jak pisałem inną razą, dał się słyszeć z tém, iż po miesiącu lutym czeka na wielką ilość wojska francuskiego. Są to zapewne zaczepne kroki przeciwko Wenecyi, które wymagać będą tego sił pomnożenia.

Przed dwoma dniami przejechał tedy jenerał rossyjski posłany z Petersburga do Gaety. Nazwiska jego z pewnością powiedzieć nie umiem; ale się widział z królową matką mieszkającą w Kwirynale.

Jest prawdopodobieństwo że Franciszek II zostawi jen. Bosco w Gaecie, a sam przybędzie do Rzymu, ażeby ztąd udać się do Frosinone i połączyć się z pułkownikiem de Lagrange d'Arquien i z powstańcami Abruzzów. Powstanie wybuchło w tych dniach w Santemara w powiecie Altamura, gdzie się przez dwie godziny bili. Znaczna część Kalabryi powstała także. W Neapolu rozrzucono w tych dniach tysiące egzemplarzy listów księcia Murata; znajdowano je po ulicach a nawet po kościołach. Sprzedaż Wenecyi jest tutaj uważana za prawdopodobną.

Wiedeń 1 stycznia. Śmiesznem było mniemanie, że i dziś nadejdzie z Paryża jakoweś doniesienie telegraficzne o noworocznem powitaniu w Tuileryach; jak gdyby dzień dzisiejszy miał być nie tylko słonecznym, ale i politycznym terminem kalendarzowym. Zamknięcie roku posłużyło tylko do zamknięcia rachunków, długów i zaległości z roku 1860. Dzienniki zaczynają też dziś swoje tak zwane „wsteczne poglądy", gdzie politykę zeszłoroczną przebiegają i rozbierają w jej dotychczasowych rezultatach. Tak samo postępują sobie z giełdą, z tą atoli różnicą, że gdy tabele giełdowe każdy dzień naznaczające, dają łatwość poglądu na przeszłość, to w polityce nie masz tak ściśle spisanych z każdego dnia protokółów, by wartość stanu Europy w każdym dniu dało się na palcach obliczyć. Pod obu jednak względami rzut oka wsteczny na r. 1860 więcéj grzechów i długów, niż dobrych uczynków i pozycyj stanu czynnego wymienia. Co do Austryi, bardzo ważnym był dla niéj rok upłyniony, bo przedstawiał ważną chwilę przejścia z jednego systemu w drugi. Wiadomo, że wszystkie momenta przechodnie dotykają początkiem swym przeszłości na zatarcie przeznaczonéj, a końcem swym opierają się o przyszłość z jéj świetnemi wróżbami. Same jednak w sobie trudne bo zmienne, bez oparcia i naturalnych podstaw, są nieustającemu procesowi fermentacyi podobne, i jak każdy płyn w tym stanie będący, nie zdolne do użycia. Dla tych więc co „używać" tylko pragną, epoka przejściowa jest zastraszającą i wtedy zwykli oni wyrzekać, skarżyć, i gotowiby wrócić do tego co minęło wczoraj, niż czekać niespokojnym i lękliwym umysłem lepszego jutra.

— Utrzymują powszechnie, że ustąpienie hr. Rechberga z ministeryum odwleczonem tylko zostało aż do chwili uciszenia się tych wieści, a to aby nie zdawało się, jakoby krok ten nastąpił pod wpływem i naciskiem opinii publicznej. Wszelako jeśli większa zgodność zapatrywania się jest w ministeryum niezbędną, zmiana nastąpić może jedynie w takiej tylko chwili, by nowemu ministrowi spraw zagranicznych nie pozostały następstwa obecnego systemu polityki zagranicznej jako trudności do objęcia władzy. Gdy w sprawach wewnętrznych nadeszła chwila przesilenia, wszedł p. Schmerling; w sprawach zagranicznych takiej chwili przesilenia właśnie teraz niema; zmiana więc okazałaby się rzeczywiście tylko koncesyą dla opinii publicznej lub dla p. Schmerlinga, coby nieodpowiadało charakterowi gabinetu austryackiego, który w rachuby swoje nie bierze jeszcze szóstej potęgi europejskiej za działacza. Gabinet austryacki ma zawsze jeszcze cechę gabinetu cesarskiego, gdzie przy osobie Cesarza skupia się władza wszelka, niewyjmując i prawodawczej. Dowodem tego ostatnie rozporządzenia cesarskie, które w dwóch ważnych kwestyach finansowych i politycznych orzekły bez wdania się korporacyi jakoby reprezentacyjnej, jaką jest Rada państwa, a zastrzegając sobie tylko jej późniejsze przyzwolenie, a jak w tym przypadku, zapisanie tylko faktu spełnionego.

— Wydanie przez rząd saski władzom austryackim hr. Władysława Teleki, poruszyło wszystkie pióra w Węgrzech. Oprócz licznych podań o jego uwolnienie, niektóre znaczniejsze osoby udały się w tej sprawie do Wiednia. Dziś wszakże doniosły dzienniki, że hr. Teleki przywieziony został z Josephstadt do Wiednia, gdzie mu proces wytoczony będzie. Tymczasem *Donau Ztg* pisze w téj mierze, ze źródła oczywiście urzędowego, co następuje:

„Jesteśmy w możności donieść, że hr. Władysław Teleki przytrzymany w Dreźnie, a którego rząd saski na zasadzie traktatów z Austryą istniejących wydał władzom austryackim, powołany został 30 grudnia przed N. Pana. JCMość raczył mu oznajmić, że znane mu są jego uczucia nieprzyjazne, jakie hr. Teleki często, i to aż do ostatnich czasów żywił ku domowi cesarskiemu i interesom monarchii; JCKAp. Mość wszakże spowodowanym być się widzi, zaniechawszy wszelkich dalszych kroków sądowych, obdarzyć go zupełną wolnością. JCMość przyjął słowo dane przez hr. Teleki, iż zerwie wszelkie nieprzyjacielskie związki z zagranicą, nie przekroczy granic monarchii i nateraz zrzeka się wszelkiej działalności politycznej. Hr. Teleki natychmiast wypuszczony został na wolność."

— N. Pan zamianował radzcę nadwornego przy najwyższej Izbie sądowej bar. Metela Ożegowića tajnym radzcą i stałym członkiem Rady państwa; szambelana hr. Pawła Szechenyi, tajnym radzcą; Władysława Karolyi de Szentimre, radzcę nadwornego i prezesa sądu wyższego urbaryalnego w W. Waradynie, radzcą namiestniczym i drugim zastępcą prezydyalnym namiestnictwa węgierskiego; radzcę dworu przy namiestnictwie w Budzie, Stefana Szalaya, dyrektorem kancelaryi namiestnictwa węgierskiego i wiceprezesem połączonéj krajowej dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego. Przy nowo utworzonym rządzie namiestniczym królewsko węgierskim zamianowani radzcami: X. Andrzéj Liptay, kanonik katedr. Ostrzyhomski i X. Jan Danielik, kan. kat. Jagierski, z nadaniem obudwom godności biskupów tytularnych; b. radzca Józef Havas, z tytułem radzcy dworu; radzca królewski Stefan Jakab, sekr. b. namiestnictwa; Ludwik Demecki, prezes sądu urbaryalnego w W. Waradynie; Władysław Korizmitz, radzca skarbu i wiceprezes Tow. gosp. w Peszcie; Gabryel Michalyi, b. podżupan w Marmaroszu; Wojciech Perczel, b. podżupan w Tolna; Stefan Abonyi, nadinspektor podatkowy i Dr Ignacy Sauer z zamianowaniem równocześnie na protomedyka kraju.

Zamianowani zostali przez N. Pana przy nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej, radzcami nadwornymi: Daniel Kabos de Magyar Gyerö-Monostor radzca dworu przy najwyższéj Izbie sądowej i kasacyjnej; Dyonizy Kozma de Kezdi-Szent-Lelek, radzca ministeryalny i referent przy najwyższym sądzie urbaryalnym; August Roth, radzca dworu przy sądzie kasacyjnym; Władysław Popp, radzca sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości.

JCMość zamianował Jana Mażuranicza naczelnego prokuratora tabuli bańskiéj (sądu apelacyjnego w Zagrzebiu), prezesem tymczasowéj dykasteryi nadwornéj chorwacko słoweńskiéj, mającéj być utworzoną w myśl pisma odręcznego JCMci z d. 5 grudnia.

Francya.

Według *le Courrier du Dimanche* polityka francuska miała się znów zmienić co do króla neapolitańskiego, czyli raczej wrócić do tego czem była zanim król odmówił posłuchać rady i opuścić Gaetę. Cesarz Napoleon dał się jak piszą, zmiękczyć przez Rosyę i Prusy, które wraz z wszystkiemi niemieckiemi państwami wiele się zajmują losami Burbonów neapolitańskich. Flota francuska będzie więc dalej zasłaniać Gaetę od strony morza. Rosya szczególniej miała być czynną w tych dyplomatycznych negocyacyach. Nie dziwiłoby nas to wcale, owszem nie bardzobyśmy pojmowali gdyby było przeciwnie. Opowiadano nam za pewne, że podczas zjazdu w Sztutgardzie w r. 1858. Cesarz Aleksander powiedział hr. Walewskiemu, naówczas ministrowi spraw zagranicznych Cesarza Napoleona, że wszystko cokolwiek dla Neapolu uczyni, będzie uważał za osobistą jemu samemu wyrządzoną przysługę. Teraz jak donoszą, Rosya nie tylko chce protegować Franciszka II, ale nie traci nadziei utrzymania go przy tronie. Pan Kisielew w Paryżu, a baron Brunow w Londynie twierdzą, że jeżeli młody król utrzyma się kilka miesięcy w Gaecie, wróci do korony. Na czem się zasadzają te rachuby niewiadomo, ale to pewna że Rosya ciągle w téj mierze stara się na swą przeciągnąć stronę Cesarza Napoleona.

— Dzienniki francuskie trudnią się rozbiorem okólnika ministra stanu p. Schmerlinga. Każdy ocenia ten dokument ze swego stanowiska. Parlamentarskie szukają tylko jak daleko Rada państwa będzie miała zakrój izby deputowanych. Napoleońskie większy kładą nacisk na sejmy prowincyonalne, i w tem bliższe są rzeczywistości. Legitymistowskie widzą rewizyę konkordatu jedynie i całość dla części potępiają. Dla liberalnych zbyt wiele jest w nim zastrzeżeń. Ale wszystkie prawie znajdują go za mało określonem, stanowczem i obawiają się jak piszą aby nie wystarczył, bo chwilowo nie wprowadza nic w czyn i wykonanie.

Włochy.

Artykuł *Opinione* turyńskiéj, z 28 grudnia, o którego treści doniósł był telegram, inną ma widocznie dążność niż to było można poznać z telegramu, który się zdawał był rzuceniem rękawicy Austryi. Organ hr. Cavoura ma dwa ostrza: jedno z nich zwraca przeciw opozycyi naglącéj rząd do kroków zuchwałych i bezzwłocznego działania; drugie przeciw dyplomacyi, któréj grozi, że ma w ręku środki, któremi może szyki jéj zniweczyć, a tym środkiem jest rewolucya. Stawiając te dwie ostateczności na skrajach, to jest stronnictwo gorące z jednéj strony, a dyplomacyę z drugiéj, wskazuje *Opinione* politykę ministra. Główne ustępy tego artykułu podajemy tu następnie:

„Stanowisko ministeryum i zachowanie się ludu, mówi *Opinione*, miały przekonać Europę, że jeżeli postanowiliśmy iść naprzód roztropnie, nigdy się nie chwycimy wstecznych kroków. Pomimo tego mogłoby się stać, że dla pewnéj części dyplomacyi budynek jedności Włoch będzie się wydawał jedynie próbą albo też domkiem z kart, który musi się zwalić za pierwszym podmuchem kilku państw lub też w skutku tych albo owych protokułów podpisanych przez pełnomocników mocarstw.

„Byłoby to smutnem złudzeniem nie tyle dla nas, co dla pokoju europejskiego, albowiem tak błędne ocenianie Włoch ważne pociągnęłoby za sobą następstwa i wywołałoby zatargi, mogące wstrząsnąć nie tyle półwyspem, co raczéj innemi państwami.

„Jest to fakt niezaprzeczony, że dyplomacya od

dni kilku nadzwyczajną rozwija czynność, i stara się przyjść do układów, które, jak się spodziewa, sprowadzą pokój w Europie. Wskazują to zarówno twierdzenia niektórych dzienników zagranicznych jak niemniéj korespondenci dobrze świadomi rzeczy.

„Ależ jaki układ mógłby liczyć na przyjęcie ze strony Włoch? Już teraz nie idzie o układy, lecz o dokonanie wyswobodzenia narodowego. Zamiar ten utrzymał się w swéj mocy pomimo nieprzyjaznych objawów, przestróg, protestacyj i odwołania posłów obcych. Europa przygląda się od roku jednemu z najwspanialszych i najbardziéj zadziwiających widowisk, jakie kiedykolwiek który naród roztoczył przed oczy jéj i do zbadania przed stawił. Jest to widok króla, który stawił koronę swoją na kartę za niepodległość narodową, tudzież widok narodu, który jednozgodnie idzie za monarchą swym i do tego tylko zmierza, aby się mógł urządzić i zająć miejsce w radzie państw.

„Dyplomacya protestowała, ale zmuszoną była podziwiać ruch, jakiemu podobnego niema w dziejach, a którym kieruje nie namiętność ludu lecz sam panujący, powitany głosami narodu jako król Włoch. Jakżeby można wbrew życzeniom Włochów zaproponować, nie wiemy już jaki układ? Mówią że państwa północne chcą skłonić Francyę do spokojnego załatwienia, któreby miało się na tem zasadzać, aby uwolnienie Wenecyi uczynić zawisłem od poświęcenia jedności włoskiéj. Wieści te powstały w skutku przebywania floty francuskiéj na wodach Gaety, jak gdyby ją tam posłano w celach politycznych, a nie na to, aby zabezpieczyć Franciszkowi II odwrót.

„Obstajemy przy naszem zdaniu, że admirał Barbier de Tinan opuści wkrótce Gaetę, a cesarz Napoleon który zapewne już poznał, że flota francuska stała się powodem przedłużenia oporu, tem bardziéj pospieszyć teraz musi z otwarciem naszéj eskadrze owego portu, aby odwrócić od siebie podejrzenie, iż wprowadził w błąd dyplomacyę i ludy. Jedność Włoch przemocą tylko dałaby się powstrzymać.

„Włochy zdecydowane są walczyć do ostatniego i chwycić się wszelkiéj broni przeciw tym wszystkim, coby śmieli targnąć się na nie. Mogą uledz w tej walce, ale wpływ tej porażki na Europę kazałby ludom zwątpić zupełnie o przywróceniu pokoju, a rządom rozpaczać nad własnem bezpieczeństwem. Obwiniano politykę naszego rządu o zuchwalstwo, nikt też jéj o tchórzostwo nie będzie mógł posądzić. Opozycya obwiniająca ministeryum o chwianie się i słabość, pokazuje dziecinną naiwność i uśmiech tylko wzbudza. Hr. Cavour stósował politykę jedynie do okoliczności i wedle tego jest on, nie tracąc z oczu celu, raz przezornym i roztropnym, drugi raz energicznie występuje a z pewnością téj polityki nie porzuci. Żaden rząd nie powinien stawiać losów kraju na kartę i szalenie rzucać się w niebezpieczeństwo, tem mniéj zaś nasz rząd, któryby musiał zaryzykować te korzyści, które już dopiął. Jeżliby jednak konieczność nakazywała, nie wahałby się ani na chwilę, i chwyciłby się najzuchwalszych kroków, aby bronić jedności Włoch i wywieść z błędu tych, co mniemają, że się w samych Włoszech znajdują żywioły przyjazne powrotowi do dawnego podziału półwyspu. Trudności w urządzeniu prowincyj neapolitańskich, zamachy w nich reakcyjne wzbudziły u naszych przeciwników wiarę, jakoby narodowa jedność nasza napotkała nieprzebyte trudności. Jeśli wszelako zważymy, przez jakie przesilenia przeszły inne narody zanim się w jedno zlały i urządziły, to nie bez zasady możemy wróżyć dobrze o przyszłości ojczyzny i z spokojnym umysłem nie wiele sobie robić z tych stósunkowo drobnych zamieszek wewnętrznych. Na czemże istotnie polegają te wewnętrzne zatargi? oto źródłem ich administracya i uporządkowanie spraw krajowych; pytania te wszelako nie są wcale po temu, aby podać w wątpliwość zasadnicze podstawy politycznéj konstytucyi narodu.

„W obec jednozgodności, jaka się w tej mierze objawia między stronnictwami i wśród ludu, bezsilnymi są ludzie fakcyj. Zgodność ta utrwala nasze siły i przekonywa nas, że dążenia narodu będą zaspokojone. Albowiem jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo, to może ono tylko z zewnątrz nam zagrażać. Któreż jednak państwo chciałoby wziąść na siebie niebezpieczeństwo ogromnéj wojny i rewolucyi, tem śmielszéj, iżby miała pewność, że w innych państwach znajdzie podporę, a u innych ludów naśladowców?

„Włochy wiedzą, że minęły czasy, gdzie rozrządzano losami ich, nie pytając się ich wcale i wbrew ich interesów; są one teraz panami własnych swoich losów i mają władzę rozstrzygać je, a władzę tę dało im poczucie własnych praw, tudzież świadomość siły, jaką zrodziła wielkość ich sprawy.“

Chiny.

Monitor z d. 28 grudnia 1860 r. zamieszcza depeszę bar. Gros zawierającą szczegóły ceremoniału zachowanego w czasie podpisania konwencyi francuzkiej z Chinami, jakoteż sam tekst konwencyi i protokół wymiany ratyfikacyi traktatu tiensinskiego. Treść dziesięciu artykułów jakie obejmuje ów traktat który w całej rozciągłości powtarzamy niżej, odpowiada analizie traktatu zawartego z Anglią, podanej przez nas w Numerze z Niedzieli. Depesza bar. Gros do ministra spraw zagranicznych brzmi:

Pekin 26 października 1860 r.

„Panie Ministrze. Nieomieszkuję przesłać JW. Panu kopie konwencyi, jaką zawarłem wczoraj z księciem Kong bratem cesarza załączając zarazem protokół wymiany ratyfikacyi traktatu tiensinskiego zatwierdzonego na tejże samej sesyi.

„Skutek odniesiony przez nas jest zupełny i wyprzedza nadzieje nasze.

„W dniu 25 przeznaczonym na podpisanie konwencyi, wyszedłem z miasta o godzinie 8 zrana i wróciłem urzędownie z 2000 ludzi wszelkiej broni, tworzącemi orszak. Chorągiew 101 i 102 pułku równie jak chorągiew piechoty morskiej poprzedzały mój palankin, niesiony przez koolisów w liberyi z trójkolorowemi franzlami na czapkach.

„Traktat tiensinski i pieczęć poselstwa nieśli przedemną czterej podoficerowie z różnych korpusów, oddział artyleryi konnej szedł wtyle za moim palankinem, a za nim kilka batalionów piechoty. W mieście szpaler piechoty zamykał drogę, którą postępował pochód uroczysty.

„Przy wnijściu do miasta 15 mandarynów w gali na koniach przyjęło mnie, złożyło hołd i powiodło do księcia, czekającego na mnie w Li-Pou, czyli pałacu obrzędów. Potrzebowaliśmy blisko 2 godziny aby przybyć do Li-Pou, przeciskając się przez tłumy ludu raczej ciekawego niż nienawistnego.

„Gdy palankin mój dostał się na dziedziniec prowadzący do sali przygotowawczej do podpisania konwencyi i gdym ujrzał młodego księcia, który powstawszy zbliżał się ku mnie z całym swym orszakiem, wysiadłem z palankinu i pieszo udałem się naprzeciw niego, zanim przestąpił próg sali. Podał mi rękę, którą uścisnąłem uchylając głowy i rzekłem iż mu dziękuję za wysłanie mandarynów dla przyjęcia mnie u bram miasta. Dodałem iż cieszę się że zawieram z nim pokój, który jak się spodziewam niebędzie nigdy zamącony na przyszłość i oświadczyłem zarazem że wyrażam tylko uczucie Cesarza Francuzów, pragnąc szczerze aby się tak stało. Książe podał mi rękę powtórnie i wskazał mi krzesło przygotowane dla mnie po lewej stronie sali. Panowie Bastard i Vernouillet sekretarze i dwaj tłomacze zajmowali miejsce pomiędzy księciem i mną. Tłum mandarynów z różnobarwnemi gałkami zapełniał prawą stronę sali. Równie książe jak wszyscy przybrani byli w suknie godowe z podwójnym różańcem bursztynowym na szyi. Książe sam jeden nie miał gałki na swej zimowej czapce.

„Każdy zajął miejsce. Prosiłem JCWys. aby pierwszy podpisał cztery teksty chińskie konwencyi pekinskiej, ja podpisałem pierwszy cztery teksty francuzkie. Gdyśmy podpisali owe ośm egzemplarzy i pieczęć na nich wyciśniętą została, rzekłem do księcia że ponieważ pokój szczęśliwie przywrócony został pomiędzy obu mocarstwami, 24 dział francuzkich da salwę i oświadczyłem mu że natychmiast zawezwę głównego dowódzcę armii francuzkiej aby zaprzestał kroków nieprzyjacielskich niemających cechy czysto obronnej, co zaleciłem niezwłocznie jenerałowi Montauban.

„Po dopełnieniu tej części programu, przystąpiono do wymiany ratyfikacyi traktatu tiensinskiego, lecz poprzednio książe oświadczył, że pełen ufności nie mając koło siebie ani jednego żołnierza tatarskiego lub chińskiego, stanął wpośród całej armii francuzkiej. Odpowiedziałem mu że zaufanie to dowodzi iż JCWysokości znaną jest lojalność monarchy, którego mam zaszczyt reprezentować i spełniać jego rozkazy.

„Racz JW. Pan przyjąć i t. d.

(podp.) baron *Gros*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Niektórzy z członków deputacyi, którzy nie zdążyli wczoraj rano wyjechać do Wiednia, odjechali tam dopiero wczoraj popołudniu. Dziś nawet jeszcze podążyło tam w tym samym celu kilka osób, lubo nie z tych co do ścisłéj delegacyi należy. Kapituła katedralna krakowska wysłała swojem imieniem X. kanonika Skorkowskiego. Nie ogłaszamy dotąd imion wszystkich członków deputacyi; gdy bowiem Wiedeń jest ostatecznie dla niéj punktem zbiorowym, przeto stamtąd dopiero będzie się można dowiedzieć, kto do niéj właściwie należy. Przy téj sposobności sprostować należy, że nabożeństwo w d. 31 grudnia odprawione w kościele N. P. Maryi przed odjazdem deputacyi, celebrował nie X. Biskup Łętowski, lecz Archipresbiter tegoż kościoła X. Kogotowicz.

— Hr. Agenor Gołuchowski były minister stanu przybył temi dniami do Krakowa wracając z Wiednia do majątku swego w Galicyi, i zabawiwszy tu przez parę dni, wyjechał do Lwowa.

— Odbieramy list następujący:

Z drugiego końca Wisłoki 28go grudnia.

(F. W.) Okolica nasza musiała za prawdę coś grubo zawinić Panu Bogu, bo znać wszystko dąży do jéj upadku. Kiedy w całym świecie uznano zasadę, iż szybkie i stałe komunikacye są najpierwszą potrzebą pomyślności, gdy telegrafy, koleje żelazne, dobrze urządzone poczty, zbliżają do siebie najodleglejsze strony, Jasło nasze przez otwarcie w d. 4 listopada kolei do Przemyśla cofnęło się od Lwowa o dni parę!

Jest to sztuka prawdziwie, która tylko w naszéj Galicyi i Lodomeryi, udać się może, ażeby instytucya najzbawienniejsza, zamiast korzyści dla ogółu, przeciwnie na szkodę tegoż obracać się dała. Z dniem otwarcia kolei do Przemyśla urządzono na nowo jazdy pocztowe, chyba gdzieś tam za zielonym stołem, bo gdy pierwéj listy i dzienniki lwowskie dochodziły do Jasła nazajutrz w nocy, tak iż przez uprzejmość urzędu pocztowego nawet w owéj spóźnionéj porze, na żądanie stron je wydawano, dziś dochodzą nas one zaledwie dnia trzeciego a kiedy dzień poczty wozowéj przypada, która tylko dwa razy w tygodniu, niewiem dlaczego przychodzi, to musimy czekać i do czwartego dnia. Cztery dni wyglądać gazet w tych czasach, i to ze Lwowa, a nie z Madrytu, lub Rzymu, przyzna każden, że to próba cierpliwości, na jaką nas wystawia urządzenie obecne komunikacyj pocztowych. Nie mówię już o pieniądzach i innych posyłkach pocztą wozową, które z powodu dwukrotnego tylko kursu w tygodniu, zminąwszy się z jedną, odsyłane bywają dopiero drugą tj. ni mniéj ni więcéj jak dni ośm. Co się dzieje z podróżnymi, to już o tem niema co i mówić, a nawet mówić nie warto, bo przecież wiadomo, iż w naszym kraju (dotąd przynajmniéj) publiczność i jéj wygoda nigdzie nie wchodziła w rachunek. Otóż podróżni owi jeżeli któremu przyjdzie ochota użyć jazdy szybkowozem przybywszy od Sanoka lub Przemyśla do Jasła, za późno, częstokroć nie zastają już szybkowozu idącego do Tarnowa, który żeby nie spóźnił się do kolei, nie może czekać na nich. Niepozostaje im więc nic innego jak w nocy albo zawadzać w kancelaryi pocztowéj zatrudnionym i znużonym bezsennością urzędnikom, albo po omacku szukać gdzieś najętych koni, któreby ich daléj powiozły; jeżeli nie chcą cztery dni czekać na następującą jazdę szybkowozu. Urząd pocztowy w Jaśle nie może zwłaszcza przy podrożeniu owsa, utrzymywać więcéj koni jak mu nieodzownie potrzeba do wyprawiania czterech szybkowozów, które w jednym dniu zbiegają się z czterech traktów do Jasła, a więc podróżni muszą najmować konie by dostać się daléj. Jak to miło i jak łatwo idzie wśród nocy, można sobie wyobrazić. Godziłoby się, aby gdy skarb na pocztach nie traci, pomyślano coś i o wygodzie publicznéj. I tak niewiem coby to mogło sprzeciwiać się korzyściom skarbu, gdyby jazdy szybkowozem nie dwa razy w tydzień ale przynajmniéj 4 razy urządzono; wszak dziś przy takich zatrudnieniach ten tylko decyduje się jechać szybkowozem, komu czas pozwala czekać do czwartku lub niedzieli, gdy natenczas każdego czasu mając ułatwioną komunikacyą z koleją, każden wolałby jechać pocztą niż najętemi albo własnemi końmi, a więc pomnożone jazdy, przysporzyłyby i podróżnych. Jazdy poczty ordynaryjnéj mogłyby ustać wtedy zupełnie, bo wszelkie przesyłki listów i urzędowych korespondencyj szłyby pocztą wozową. Gdyby przytem praktycznie i mądrze urządzono wpływ i odpływ komunikacyi z Przemyślem, nietylko skarb niemiałby straty ale tak on jak i publiczność zyskałyby wspólnie. Jasło położone tuż pod Węgrami na czterech rozstajnych traktach, mające w skutek nowéj organizacyi ciągłe styczności z Tarnowem, Sączem i Sanokiem niemniéj potrzebuje stałéj i szybkiéj korespondencyi ze Lwowem jako głównym ogniskiem administracyi krajowéj. Przy pomnożonych kursach szybkowozów, nie potrzebaby nawet zwiększać liczby konduktorów, bo ci sami mogliby temu podołać. Cała rzecz zależałaby od tego, aby kursa tak urządzić, iżby nigdzie i nigdy nie były one zmuszone czekać jedne na drugi, jak dotąd gdzie w Jaśle muszą czekać na przybycie wozu idącego z Sanoka do Sącza, ten znów czeka na stacyi w miejscu, na korespondencye ze Lwowa itd. itd. Wszak przecież wiadomo jest, iż w komisyi politycznéj jak we wszelkich czynnościach ludzkich czas najdroższym jest skarbem którego trwonić się nie godzi. Zresztą nie moją jest rzeczą wykazywać tu sposoby ku załatwieniu téj sprawy. Dziwić się tylko należy, iż urzędy pocztowe których się ona bezpośrednio dotyczy, nie zwrócą uwagi naczelnéj władzy swojej na te niesłychane niedogodności i na słuszne narzekania publiczności.

— Według listów nadeszłych z Paryża, umarł tam w ostatnich dniach zeszłego roku Bronisław Działyński, syn śp. Zygmunta hr. Działyńskiego. Urodzony z Anieli Wodzickiej, a zatem wnuk śp. Stanisława hr. Wodzickiego, Wojewody i byłego Prezesa Rzeczypospolitej krakowskiej, chował się za młodu w jego domu, i w mieście naszem, gdzie nauki pobierał, dobrze był znany. Szczegóły te podajemy, aby wyprowadzić z błędu dzienniki francuzkie, które zmarłego Działyńskiego wzięły za syna Tytusa hr. Działyńskiego, p. Jana Działyńskiego, który się przed parą laty z księżniczką Izabellą Czartoryską ożenił.

— Szkody zrządzone przez złodziei w galeryi florenckiéj *degli uffizzi*, o czem już przed kilkoma dniami doniósł był telegraf, wynoszą około miliona lirów. Skradziono z téj galeryi wiele pięknie oprawnych gemmów celujących artystycznem wyrobieniem, i nie dających się nawet dokładnie pod względem wartości pieniężnéj ocenić. Jeden z pierścieni gemmowych, był dawniéj własnością Kozmy Medyceusza i ceniono go na 250,000 lirów. Złodzieje nie mogąc niektórych większych przedmiotów zabrać z sobą, zniszczyli je, a pomiędzy niemi zgruchotali wschodnią czarę z onyxu, która była przedmiotem podziwu znawców. Złodzieje dostali się do galeryi za pomocą kluczy podrobionych; wszakże jest podejrzenie, że służba nie mogła być obcą téj kradzieży.

— Jutro we czwartek 3go stycznia Daniela męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 stycznia. Ogólne zgromadzenie członków towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego odbędzie się w d. 4 lutego i następnych. Prezes towarzystwa wydał z tego powodu następującą odezwę:

PREZES

C. k. Towarzystwa gospodarczo - rolniczego krakowskiego.

Ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w d. 4 i następnych lutego 1861 r.

Po zwykłem sprawozdaniu z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, odbędzie się w myśl § 18 statutu wybór Prezesa i Vice-Prezesa Towarzystwa na następne lat trzy, tudzież w myśl § 21 wybór trzeciéj części, t. j. 5 członków Komitetu na trzy lata, w miejsce losem występujących.

Odnośnie do rozpraw gospodarskich zajmie się następnie Zgromadzenie rozbiorem w sekcyach (stósownie do uchwały na ostatniem zebraniu zapadłéj pytań tak przez toż Zebranie w lutym r. b. przekazanych, jako też późniéj przez Członków nadesłanych, a mianowicie:

1) Od niedawna zaczyna wchodzić w użycie wypuszczanie cząstkowe drobniejszych parcelli gruntów dworskich w kilkoletnie dzierżawy. Czy system ten jest u nas korzystnym, czy może być upowszechnionym, jakich wymaga ostrożności, jak powinien być uważanym ze stanowiska ekonomicznego, jakie możliwe w przyszłości sprowadzi skutki? (Pytanie Władysława hr. Koziebrodzkiego, na które przyrzekli zająć się odpowiedzią Członkowie: Adam Gorczyński, Erazm Niedzielski, Bruno Trojacki i Feliks Morski).

2) Czy w Galicyi wartość gruntów w posiadłościach dworskich stoi na równi z wartością gruntów w posiadłościach włościańskich? Jeżeli zachodzą pod tym względem różnice, co je wywołało, i przez jakie ekonomiczno-polityczne reformy dałaby się ta równość co do wartości gruntów przywrócić? (Wnioskodawca Czł. Siegler v. Eberswald zajmie się odpowiedzią).

3) Co stoi na przeszkodzie regulacyi gruntów w naszym kraju, i w jaki sposób dałyby się te przeszkody usunąć? (Pytanie Czł. Dyzmy Chromego).

4) Jakie środki najwłaściwiéj posłużyć mogą do rozszerzenia wiadomości rolniczych pomiędzy naszemi włościanami? (Pytanie tegoż, na które oświadczyli chęć zajęcia się odpowiedzią Czł. Wal. Wielogłowski i X. Górnicki).

5) W jaki sposób dałyby się w kraju naszym urządzić instytucye zabezpieczające gospodarzy od strat z pomoru bydła, w skutek chorób epidemicznych? (Pytanie Czł. Dyzmy Chromego).

6) Rozbiór ważności i potrzeby w naszéj prowincyi banku rolniczego w ogóle, a w szczególności z powodu wydanych rozporządzeń dozwalających Izraelitom w Galicyi zakupywać dobra tabularne, byle tylko ukończyli niższe szkoły Gimnazyalne, niższe realne, rolnicze, górnicze, nautyczne i t. p. (Kwestya ta znajduje się szczegółowo umotywowana w Nr. 24 Tygodnika z r. b. przez wnioskodawcę Czł. Konstantego Pilińskiego, który przyrzekł zająć się przedstawieniem myśli swych i uwag w téj mierze).

7) Przy obecnym postępie i zmianie stosunków handlu i przemysłu, jaki wpływ zmiany te wywierają na rolnictwo krajowe, i o ile rolnictwo w naszym kraju wiązać się i łączyć z tym przemysłem z korzyścią powinno? (Tém pytaniem przyrzekł się zająć wnioskodawca Czł. Jul. Kirchmayer i Czł. Mieczysław hr. Rej).

8) Jakie obowiązki moralne ciężą na każdym większym posiadaczu ziemskim, względem istniejęcego Towarzystwa rolniczego, aby wspólny interes rolniczy silniéj był poparty, i nawzajem, coby w czynnościach Towarzystwa rolniczego uzupełnić należało dla skuteczniejszego w téj mierze działania? (Pytanie Cz. Józefa Piaseckiego).

9) Gdy odmiana ziarna do siewu zwykle obfitszy plon zapewnia, zachodzi pytanie: czy są i jakie prawidła w wyborze tego ziarna, i jaki w téj mierze wpływ wywiera miejscowość lub gleba? (Pytanie Czł. Jana Skirlińskiego).

10) Jakim sposobem pozbyć się raz na zawsze i wyniszczyć w gruncie czosnek? (Pytanie Czł. Michała Toczyskiego, obszernie wymotywowane w Nrze 24 Tygodnika z r. b.)

11) Ziemia napływowa, jak wiadomo, najczęściéj wydaje dużo słomy a mało i lichego ziarna, gdyż zboże zwykle na takiéj roli wylega. Czy są sposoby jakie uprawy i nawożenia zapobiegające wyleganiu zboża, a tém samém chroniące rolnika od strat ztąd wynikających? (Pytanie Czł. Dyz. Chromego).

12) Gdy uprawa chmielu coraz więcéj w kraju szerzyć się poczyna, życzyćby należało, aby nam gospodarze doświadczeń swoich pod tym względem udzielić raczyli, a mianowicie: jaki sposób uprawy gruntu i jaki nawóz najwięcéj się przyczyniły tak do pomnożenia, jako też do uszlachetnienia téj rośliny? (Wniosek Czł. D. Chromego).

13) W jakich gruntach i w jakiém położeniu nawodnianie łąk naturalne (dzikie), a w jakich okolicznościach sztuczne lepiéj odpowiada? (Pytanie tegoż).

14) W gospodarstwach gdzie sadownictwo na większe rozmiary zaprowadzono, wartoby zrobić porównanie korzyści z sadu z korzyścią jakąby ta rola przyniosła gdyby była wciągnięta w rotacyą, czyli: czy sady na gruntach ornych pozakładane lepiéj odpowiadają od uprawy zboża? (Pytanie tegoż).

15) Gdy kraj nasz tak wielce obfituje w stawy, jeziora i sadzawki, a mimo tego brak ryb wszędzie czuć się daje, z jakich powodów hodowla sztuczna ryb u nas nie postępuje, i co stoi na przeszkodzie że tak ważna i korzystna gałęź gospodarstwa dotychczas u nas tak mało zwolenników znajduje? (Pytanie tegoż).

16) O potrzebie pomnożenia w kraju naszym młynów w ogóle, a w szczególności: dla czego tak mało jest u nas młynów wodnych i wiatraków? (Pytanie Czł. Jen. Kruszewskiego. Oznajmił gotowość zajęcia się odpowiedzią Czł. Wal. Wielogłowski),

17) Jaki rodzaj koni byłby najodpowiedniejszy potrzebom naszego kraju, i jakim sposobem najłatwiéj i najprędzéj przyjśćby do niego można? (Kwestya na ostatniém ogóln. Zebraniu nie rozstrzygnięta).

18) Czy korzystniéj jest tworzyć odrębną rasę bydła mlékodajną, osobno opasową, a osobno pociągową? Czy téż pożyteczniéj, tworząc nowe rasy lub plemiona bydła łączyć w niém te trzy przymioty o ile możności razem? A ztąd wynika pytanie: która ze znanych nam ras bydła zasługuje pod tym względem na pierwszeństwo? (Pytanie Czł. D. Chromego).

19) Gdy gorzelnie nasze, jak wiadomo, przy tak wysokiém opodatkowaniu straty nieść muszą, a straty te jedynie za pomocą wypasu bydła roztropnie prowadzonego w części pokryć się dadzą; życzyćby należało, aby gospodarze, którzy się oddawna wypasem bydła zajmują, udzielić nam chcieli wypadki doświadczeń swych wieloletnich, o ile można na cyfrach oparte, a mianowicie:

a) która rasa bydła krajowego tak ze stanowiska handlowego, jako i ze względu na przymioty opasowe najlepiéj odpowiada?

b) W którym wieku życia bydle najwięcéj się tuczy?

c) Czy pieniężnie lepiéj się wychodzi na mniejszych czy na większych wołach?

d) Czy tuczenie a zarazem dojenie krów jest spekulacyą korzystną, lub może korzystniejszą od tuczenia wołów?

e) Jaka pasza, karma, lub ich surrogaty, najprędzéj i najkorzystniéj tuczą?

f) Jaki porządek karmienia okazał się najpraktyczniejszym? (Pytanie Czł. D. Chromego).

20) W gospodarstwach gdzie nieistnieją gorzelnie, jaki jest najtańszy i najprędszy sposób wypasania wołów? (Pytanie Czł. Mieczysława hr. Reja)

21) Jaki skład mięszanéj karmy i paszy wpływa najkorzystniéj na ilość, a zarazem i jakość mléka? rozumié się bez nadwerężenia zdrowia bydlęcia. (Pytanie Czł. D. Chromego).

Nadmienia się w końcu, iż tak jak na poprzednich Zgromadzeniach, Sz. Członkowie przedstawią nowe pytania, na następném Zebraniu ogólném rozbierać się mające, bądź osobiście, bądź nadsyłając je na piśmie.

Z odniesieniem się do postanowienia § 16 lit. *i*) Statutu, przypomina się Szanownym Członkom, iż ktoby sobie życzył podać jaki wniosek programem niniejszym nie objęty pod rozbiór Ogólnego Zgromadzenia, nadesłać go winien na piśmie do Komitetu przynajmniéj na trzy tygodnie przed posiedzeniem, a więc najpóźniéj do dnia 14go stycznia.

Kraków dnia 14 grudnia 1860.

Michał Badeni.

— W okresie tygodniowym od dnia 22 do dnia 28 grudnia z. r. praktykowały się na giełdzie wiedeńskiej następne fluktuacye w kursach papierów i pieniądzy (za zapłatę w gotowiźnie) jako to:

5% *Obligacye indemizacyjne galicyjskie* 64·25; 63·25; 61·75; 60·00.

4% *Listy zastawne galicyjskie* 85·00; 85·00; 85·00; 85·00.

Akcye kolei żelaznéj galicyjskiéj (z upłatą 60% od 16 sierpnia z r. 149·50; 149·00; 149·00; 148·00; 147·50;

5% *Obligacye pożyczki narodowéj* 76·50; 76·00; 75·40; 74-80.

Imperyały rosyjskie 11·55; 11·55 11.68 11·68; 11·80.

Spirytus rektyfikowany 35 stopniowy płacono dnia 27 grudnia r. z. w Tryeście po 26.50. do 26·75 w. a. za wiadro miary niższo austryackiéj.

Gdańsk 29 grudnia 1860. Cały upłyniony tydzień był mroźny; a wyborna sanna ustaliła się w całéj okolicy.

Targi angielskie pomimo dni świątecznych były ożywione, a ceny od ostatniego sprawozdania od 2 do 3 szyl. na kwarterze się podniosły o tyle śniegu upadło; że wewnętrzne kommunikacye i dowozy się utrudniły. Kondycya ziarna krajowego zawsze jest nędzna a odbyt na pszenicę zagraniczną zapewniony.

We Francyi podniesienie cen jest stanowcze, ogólne i ciągłe robi postępy. Rezerwa mąki w Paryżu zeszła z 40 na 8,000 cent.

Toż samo pod względem handlu zbożowego i Hollandyi i Belgii możemy powiedzieć,

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch dobry, i ceny w ciągu tygodnia pełnych 10 do 15 guld. przybrały. Ochoty do kupna było wiele, a tylko ciągle podnoszące się wymagania sprzedających ciążyły na tranzakcyach. Szczególniéj były poszukiwane próby średniéj wagi wysokie w kolorze. Celne i podrzędne gatunki mniéj łatwo dawały się umieszczać.

Na żyto odbyt był regularny po cenach, które w ciągu tygodnia od 6 do 9 guld. na łaszcie przybrały.

Groch również o 10 guld. drożéj płacono.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 495, żyta 105, jęczmienia 45, grochu 105, wyki 5.

Na odstawę wiosenną w życie nie było obrotu ofiarowano za dostawę na maj 322½ guld. a na maj czerwiec 340.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		wagi pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica od	118	do 123	od 450	do 540	222-231	36	7	43	20
„	124	„ 126	„ 535	„ 575	233-237	43	8	47	4
„	127	„ 129/130	„ 560	„ 615	239-244	47	16	50	—
„	131	„ 133	„ 630	„ 650	247-250	51	6	52	17
Żyto . . „	—	„ 125	„ 336	„ 342	235	29	6	29	24
Jęczm. „	90	„ 109	„ 204	„ 324	187-205	17	20	28	5
Groch biały	—	„ —	„ 354	„ 382		30	22	33	6

W drzewie żadne obroty nie miały miejsca.

Kursa zamian: Londyn 3 mies. 6,17¾.—Hamburg 149¾.—

Aleksander Makowski

Treść obwieszczeń urzędowych.

Konkursa.

Złoczowski sąd obw. d. 12. grudnia 1860 l 7087 uwiad., że w skutek zatrzymania wypłat kupca z Brodów Markusa Poch na prośbę tegoż postęp. ugodne. Do prowadzenia postęp. ugod. przeznaczony c. k. notar Kiernik.

Tarnowski sąd obwodowy dnia 4. grudnia 1860 l. 15649 uwiadamia, że w miejsce adwokata Jarockiego zastępcę massy kred. kupca Konst. Solika w Bochni został kurat. adwokat Kaczkowski, a zast. adwokata Rosenberg,

Rzeszowski sąd obwodowy d. 24. list. 1860 l 5987 uwiad., że na majątk kupca J. Leib Reicha zaprow, postęp. ugodne. Zawiadowcą temczas. c. k. notar. Holtzer, członek wydziału N. Rosin, N. Szyja Arm. i Dr. Blum, zast. B. Murtbaum, Kellman Dracker i Jak. Brumberg.

Lwowski sąd kraj. d. 17 grud. 1860 l. 49699. uwiad., że w skutek zatrzymania wypłat kupca Eliasza Treit pod l. 199 i proźby tegoż zaprow: postęp. ugodne. Do kierowania postęp ugod. przeznaczony c. k. notar Postępski.

Korespondencya Redakcyi.

Panu T. L. z pod Pilzna. Listu którego umieścić nie możemy nieodsyłamy, przypominając sz. autorowi jego, że rękopisma nie zwracają się w żadnym przypadku, stósownie do ogłoszenia przy tytule dziennika.

Anonimowi z ulicy ś. Józefa o Żydach wekslujących przypominamy, niewchodząc czy ma słusznie lub nie, że bezimiennych listów nieuwzględniamy.

Panu W. Ł. z nad Dniestru. Listu umieścić nie możemy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 31 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Przyspieszony powrót Wiktora Emanuela do Turynu ma zostawać w styczności z wyborem nowego namiestnika dla Neapolu; mniemanie jest, że Ratazzi ma być proponowany na ten urząd. Jenerał Lamarmora ma objąć naczelne dowództwo armii południowej. Valerio ukończył misyę swoją jako nadzwyczajny komisarz w Marchiach i powrócił do Turynu. Dekret znoszący autonomię Toskanii, jest oczekiwany. Były deputowany bankier Genero wyjechał do Paryża z polecenia rządu, aby poczynić stosowne kroki względem zaciągnięcia 300 milionów franków pożyczki, któréj ministeryum zażąda od nowego parlamentu.

Medyolan 1 stycznia. Dzisiejsza *Perseviranza* donosi: Farini podał się stanowczo dymisyi, i skoro tylko zdrowie pozwoli, usunie się do życia prywatnego do Saluggii. Wieść jeszcze nie zbyt pewna utrzymuje, że Lamarmora z korpusem swoim zastąpi Cialdiniego i jego znużone wojsko przy obleganiu Gaety.

Paryż 30 grudnia wieczór. *La Patrie* dzisiejsza utrzymuje, że Francya ani pośrednio, ani bezpośrednio nie czyniła Austryi przedstawień pod względem sprzedaży Wenecyi.

Londyn 31 grudnia w południe. Bank londyński podwyższył *diskonto* na 6%.

Jeszcze nie masz doniesień telegraficznych z Paryża o noworocznem powitaniu, które stało się niemal tak ważném jak mowy tronowe przy otwieraniu parlamentu, a nawet poniekąd ważniejszem, z powodu, iż są bezpośrednich usposobień Cesarza Napoleona wyrazem. Tym razem możnaby myśleć, że do jednych dyplomatów przemówi Cesarz o Gaecie i Rzymie, do innych o Wenecyi. Ciekawość jest wielka, jak się wyrazi względem Rzymu. Zapewne będą jego słowa pełne uszanowania dla głowy kościoła, lecz jakiemi będą ze względu na stanowisko polityczne Rzymu w sprawie jedności Włoch?

Korespondent nasz rzymski nadesłał nam w oryginale łacińskim ostatnią allokucyą Ojca Śgo. Brak miejsca, a przedewszystkiem konieczność przetłumaczenia tego aktu, nie pozwalały nam już dziś go podać.

Wracając do noworocznego powitania w Tuilleryach, za skazówkę ich pod względem stosunków między Francyą a Austryą służyć może za okoliczność, że się rząd francuzki niemal półurzędownie bo przez dzienniki półurzędowe wypiera, aby jakiekolwiek czynił pod względem Wenecyi propozycye rządowi ces. austryackiemu. Tym sposobem ciężar tej propozycyi spada jedynie na Anglią. Zaprzeczenie to francuzkie jest nieco zbyt późne bo już po przejściu wrażenia sprawionego ostatnią broszurą paryzką w tym przedmiocie.

Doniesienia z Włoch są skąpe. Izba turyńska rozwiązaną została dekretem z dnia 29 grudnia. Król powrócił tego dnia wraz z księciem Carignan do Turynu.

Biuletyny o zdrowiu króla Fryderyka Wilhelma IV zapowiadają lada chwilę koniec życia tego schorzałego od dawna króla. Już w ostatnim tygodniu stan jego zdrowia widocznie się pogorszył, a biuletyn z dnia 1go b. m. w południe, nadesłany nam telegrafem, mówi, że w wilię nowego roku król już dogorywał, a nad ranem w dniu 1 b. m. zebrani byli przy łożu jego i do południa przebywali Książę Rejent i inni książęta rodziny królewskiéj.

Poczty zachodnie nie doszły nas dziś wieczór.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 1 stycznia. Na dzisiejszém przyjęciu w Tuilleryach lord Cowley miał do Cesarza przemowę w imieniu Ciała dyplomatycznego. Cesarz miał odpowiedzieć w tych słowach: „Dziękuję Ci milordzie za życzenia, jakie dla mnie wyrażasz. Spoglądam w przyszłość z zaufaniem, przekonany będąc, że przyjacielskie porozumienie się mocarstw zdoła utrzymać pokój.“ Do prezydenta Ciała prawodawczego miał się odezwać Cesarz w te słowa: „Liczyłem zawsze na udział Ciała prawodawczego.“

W Tulonie wydano rozkazy, aby dla eskadry stojącéj pod Gaetą, dostarczono żywność na cały miesiąc. Według doniesień z Neapolu, książę Carignan, któremu dodany będzie Ratazzi, obejmie namiestnictwo po Farinim. Z Gaety donoszą z d. 29 z. m. iż królowa nie odjechała ztamtąd, jak głoszono; zwiedza ona lazarety. Piąta baterya piemoncka rozpoczęła ogień.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 grudnia godz. 11 m. 40 w nocy. P. Minister stanu przyrzekł przyjąć jutro deputacyę polską, jeśli nie zostanie powołanym na posłuchanie do JCMości. Cała deputacya jaka przybyła tutaj, udaje się do p. Ministra stanu pod przewodnictwem p. Franciszka Smolki, który ma przemawiać i któremu stać będą u boku dwaj inni członkowie deputacyi książe Adam Sapieha i hr. Aleksander Dzieduszycki.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	321	313
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	68½	67
Srebro nowe . . . . złr.	144	142
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 80	11 60
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 50	11 30
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 70	6 60
„ austryackie . . . . „	6 80	6 70
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	62 25	61 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	73 50	72 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	97½	96½

Wiedeń 2 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	61	50
5% Pożyczka narodowa	71	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	721	
„ banku kredytowego	157	50
Augsburg 100 złotych nadreńskich	124	50
Londyn 10 funt. szterl.	145	—
Dukat pojedynczy	6	87

Wiedeń 31 grudnia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	56 —	55 50
5% Pożyczka narodowa	73 80	73 60
5% Metaliki na mon. konw.	62 50	62 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	63 50	63 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	62 50	62 —
5% „ „ galicyjskie	61 50	61 —
5% „ „ bukowińskie	60 —	59 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	60 —	59 50
5% „ „ innych krajów kor. .	—	—
5% Pożyczka nowa wenecka	—	—
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	100½	100
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 25	83 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	85 —	84 —
Pożyczki loteryjne		
Łosy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 50	82 —
„ „ „ z r. 1839 całe	102	101
„ „ „ z r. 1854 na 4%	85 50	85 —
Bilety rentowe Como	17 25	16 75
Losy zakładu kredytowego	111½	111¼
„ tryestskie na 4½ %	113½	112½
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr . . .	87 —	86 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	20 75	20 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	25 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	720	718
„ zakładu kredytowego	157⅕	157
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	377	376
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1952	1950
„ „ rządowéj	276	275
„ „ zachod. Ces. Elżb.	178	177
„ „ Pardubickiéj	106	105
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	184	182
„ „ Galicyjskiéj	150	149½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Discento miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	123½	123¼
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	123¾	123¼
Genua 100 lirów piem.	4½	—	—
Hamburg 100 marków	2½	108¾	108½
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	5	—	—
Londyn 10 funtów	5	144	144
Paryż 100 franków	4½	57 20	57 —

Waluty		
Cesarskie korony	—	19 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 82
„ „ obrączkowe	—	6 62
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	—	11 52
Suwereny	—	19 90
Frydryki	—	12 25
Luidory	—	11 78
Sowereny angielskie	—	14 45
Imperyały rosyjskie	—	11 80
Srebro	—	143¾
„ kupony	—	139¾
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 18¼	2 17½

Lwów 28 grudnia.		
Dukat holenderski	6 80	6 68
„ austryacki	6 82	6 81
Półimperyał rosyjski	11 70	11 50
Rubel rosyjski	2 26	2 22
Talar pruski	2 20	2 16
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	62 50	61 —
Pożyczka narodowa bez kupon	75 —	73 50

Warszawa 28 grudnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 48½
Obligi skarbowe . . . . „	90 68	90 35
kupon	—	— 97 7/9
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 69	14 66
kupon		1
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	71 —	—

Wrocław 21 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	69¼	—
Polskie bilety bankowe.	87 1/12	—
„ listy zastawne.	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ 3½%	94¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 28 grudnia		
Renta 3%	67	75

Przyjechali od 1 do 2 Stycznia.

HOTEL POLLERA. Helena hr. Tyszkiewiczowa wł. dóbr z Drezna. Hr. Łoś Alfred wł. dóbr z Bobina. Wolański Franciszek wł. dóbr z Podola. Gregorowicz Tytus wł. dóbr z Galicyi. Hr. Dzieduszycki Władysław, Wolański Władysław ob. ze Lwowa. Hendorf Robert wł. dóbr z Galicyi. Seidler Rudolf kup. z Katowic. J. B. Goldman plen. assek z Rzeszowa. Kraszowski Jan wł. dóbr z Kijowa. Reinhold Ludwik dzierżawca z Prus. Gasof Ottoman budown. z Gdańska. Breda Teodor ajent. Herman Fränkel zawiadowca hut z żoną.
HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Dobrzyński właśc. dóbr z Galicyi. Wiktor Glaser insp. fabryk z Pragi. Felicyan Laskowski wł. dóbr ze Lwowa.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

URZĘDOWE.

L. 1114. **Obwieszczenie.**

W następności polecenia Prezydyum Wysokiego Namiestnictwa, celem uregulowania meldunków, Dyrekcya Policyi załączające rozporządzenie ./. byłego Prezydyum Rządu Krajowego w Krakowie na dniu 10. Marca 1857 r. do L. 1359 pr. wydane, dla powszechnéj wiadomości przypomina, i wzywa o ścisłe stósowanie się do takowego i dopełnienie w najkrótszym czasie według przepisów tegoż rozporządzenia zaniedbanego dotąd zameldowania osób, a to pod zagrożeniem niezawodnego użycia rygoru prawnego na przekraczających.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi.
Kraków, dnia 24. Grudnia 1860.

Nr. 1359 pr.

Obwieszczenie c. k. Prezydyum Krajowego,

którém się sprawy meldunkowe w miastach Krakowie i Podgórzu reguluje.

Celem uregulowania spraw meldunkowych w główném mieście Krakowie i w mieście Podgórzu, należącém do Krakowskiego obwodu policyjnego, spowodowane jest c. k. Prezydyum Krajowe do wydania następujących przepisów, które z dn. 15. Marca 1857 w życie wejść mają.

§. 1.

Właściciel, zawiadowca, sekwester, lub jakikolwiek zarządzca domu ma *każdą główną stronę* (partyę), która się na nowo do mieszkania sprowadza, bez różnicy, czyli on sam pomieszkanie zajmie lub komu innemu za zapłatę lub bezpłatnie wypuści, w Krakowie przed c. k. Dyrekcyą Policyi, w Podgórzu zaś przed tamtejszą ekspozyturą Policyi w przeciągu *dwudziestu cztérech godzin* po upływie zwykłego czasu do wprowadzenia i wyprowadzenia się, to jest w czternaście dni po przeminieniu każdego kwartału według zwyczajnych arkuszy zmiany zameldować, które dokładnie wypełnione być muszą.

Przy wspólném wynajęciu pomieszkania przez więcéj stron należy się każdą pojedyńczą stronę z osobna wykazać.

§. 2.

Wyprowadzenie się z pomieszkania każdéj głównéj strony ma być w tym samym czasie i w ten sam sposób (§. 1.) wykazane, a temu doniesieniu każdą razą dołączone, dokąd się strona przesiedla lub udać ma, o ile o tém ostatniém donoszący zawiadomionym został.

§. 3.

Gdy podobne zmiany mieszkania po za zwykły termin do wyprowadzenia się zapadają, to ma w takich razach meldunek od czasu do czasu w przeciągu 24 godzin po wprowadzeniu lub wyprowadzeniu się strony nastąpić.

§. 4.

W tym samym terminie dwudziestu czterech godzin ma właściciel, zawiadowca, sekwestrator lub zarządzca domu doniesienie uczynić, jeżeliby, chociaż bez przemiany pomieszkania, zmiana w *własności* strony mieszkającéj jako takiéj, a mianowicie głównéj partyi (strony) na subarendującą lub przewrotnie, zaszła.

§. 5.

Za zaniechanie meldunków, które w poprzedzających paragrafach (1, 2, 3 i 4) przepisane są, będzie właściciel lub zawiadowca domu (§. 1.) karą pieniężną od pięciu do stu reńskich w mon. konw. skarcony.

§. 6.

Ktokolwiek część swego pomieszkania za zapłatę lub bezpłatnie, tygodniowo lub miesięcznie subarendującym wypuszcza, lub przychodzących na nocleg utrzymuje, albo też kogobądź do czego nawet krewni lub powinowate osoby, ochmistrze i ochmistrzynie, towarzysze, lektorzy, nauczyciele domowi, prywatni urzędnicy i tym podobni należą, do siebie przyjmuje, lub téż przez krótki czas, gdyby tylko przez noc u siebie umieszcza, ma o tém według przepisanéj karty meldunkowéj przed Dyrekcyą Policyi (w Podgórzu zaś przed tamtejszą ekspozyturą Policyi) doniesienie w przeciągu dwudziestu cztérech godzin uczynić.

Karty meldunkowe mają być z resztą dokładnie wypełnione i w dwóch równo brzmiących, w ogólności przez właściciela lub zawiadowcę domu podpisać się mających exemplarzach podane, z których jeden na dowód zaszłego meldunku partyi z urzędową wizą zwrócony zostaje.

Zaniechanie tego meldunku zostanie karą pieniężną od pięciu do stu Reńskich w mon. konw. karcone.

§. 7.

Taką kartką meldunkową i w czasie §. 6 oznaczonym, mają być także sługi wszelkiego rodzaju, daléj wszelka czeladź i jacybądź pomocnicy w przemyśle, pracy lub zatrudnieniu, oraz terminujący męzkiéj i żeńskiéj płci zameldowane, gdy przez swych służbodawców i majstrów na mieszkanie przyjęci zostaną.

Zaniedbanie podobnego meldowania zostanie w pieniądzach od pięciu do dwudziestu Reńskich w mon. konw. karane.

§. 8.

Przełożeni publicznych lub prywatnych zakładów wychowania, konwiktów, akademij, seminaryów, klasztorów, konwentów, kollegiat, daléj szpitalów lub instytutów zaopatrzenia, bez różnicy, czyli te zakłady z publicznych funduszów lub z środków prywatnych się utrzymują, są równie obowiązani do doniesienia o mieszkańcach sługach swego domu i o dotyczących się zmianach w drodze arkuszy zmiany i kart meldunkowych, i podpadają przy zaniedbaniu karom pieniężnym, w §§. 5 i 6 niniejszego przepisu umieszczonym.

To samo tyczy się także przełożonych instytutów dla chorych; takowi są jednak tylko wtedy do tego obowiązani, aby w ich zakładzie czasowo umieszczonych chorych powyższym sposobem meldowali, gdy ci chorzy nie posiadają stałego miejsca zamieszkania w obrębie policyjnym Krakowa, o którémby instytut dla chorych nie był zawiadomiony.

§. 9.

Gospodarze domów zajezdnych i posiadacze oberż, którzy do przyjmowania obcych upoważnieni są, mają dla nocujących u nich obcych osobną, należycie parafowaną i paginowaną książkę obcych bez przerwy prowadzić. Ta książka obcych ma następujące rubryki zawierać:

a) dzień przybycia . . . . }
b) imię i nazwisko, oraz wiek i religia . }
c) stan i zatrudnienie . . . . } obcego
d) zamieszkanie . . . . }
e) osoby towarzyszące . . . . }
f) zkąd przybywa,
g) dokąd podróżuje,
h) czém się legitymuje,
i) odjechał do . .

Pod obcemi rozumieją się owe osoby, które w Krakowie lub na Podgórzu swego stałego zamieszkania nie posiadają.

§. 10.

Ta książka obcych, która zawsze do przeglądu władzy policyjnéj przygotowaną być musi, ma być przez oberżystę każdemu u niego nocującemu obcemu zaraz po jego przybyciu przedłożoną.

Obcy jest obowiązany, rubryki księgi obcych dokładnie i zupełnie wypełnić lub wypełnić kazać.

Gdyby się obcy temu sprzeciwiał, należy o tém bezzwłocznie doniesienie uczynić.

§. 11.

Meldunek obcych powinien oberżysta za pomocą należycie wypełnionéj karty meldunkowéj, która rubryki księgi obcych zawierać w sobie ma, a mianowicie w ogóle jeszcze na dniu przybycia obcego załatwić. Gdyby jednak obcy tak późno przybył, żeby tenże do 8 godziny wieczór zameldowanym być nie mógł, w takim razie ma meldowanie następującego dnia najdaléj do 9 godziny rano nastąpić.

§. 12.

Po gospodach mają być prowadzone protokóły gospodne wedle rubryk następujących:

a) dzień i godzina przybycia,
b) imię i nazwisko czeladnika,
c) jego profesya,
d) zamieszkanie,
e) wiek i religia,
f) zkąd przychodzi,
g) czém się legitymuje,
h) wstąpił tu do roboty,
i) odjechał do . . .

Te protokóły gospodnie mają być paragrafowane i paginowane, dla przeglądu przez władze bezpieczeństwa zawsze gotowe, i od ośmiu do ośmiu dni Dyrekcyi Policyi, na Podgórzu zaś Expozyturze policyjnéj dla wizy przedkładane.

§. 13.

Ojciec gospody ma od podróżnych czeladników przybywających do gospody, książki wędrowne i inne dokumenta podróży zażądać, i wedle nich rubryki protokółu gospodnego wypełnić.

Gdyby się czeladnik wahał, swój dokument wykazu przedłożyć, lub gdyby nie był w posiadaniu takowych dokumentów, lub gdyby tenże w jaki bądź sposób zdawał się być podejrzanym, natenczas o tém bezzwłocznie donieść należy.

Jeżeli czeladnik nad 24 godzin w gospodzie pozostaje, to należy o tém z przedłożeniem dokumentów wykazu donieść.

Przekroczenie tych przepisów (§§. 12 i 13) będzie od pięciu do dwudziestu pięciu złotych reńskich karane.

§. 14.

Przeciwko oberżystom i szynkarzom, do których upoważnienia przemysłowego nocowanie obcych nie należy, zapadnie, gdy przecież obcych u siebie przyjmują, użycie przepisów §. 6; prócz tego może być takowy przy więcéj jak dwukrotném ukaraniu według okoliczności także usunięciem z oberży lub szynku, lub odjęciem upoważnienia do trzymania oberży lub szynku skaranym.

§. 15.

Wyprowadzenie się lub wyjazd osób, które wedle §§. 6, 7, 8, 11, 13 i 14 meldunkowi podlegają, należy w przeciągu tego samego terminu, jaki na wprowadzenie się lub przybycie przepisany jest, zameldować.

To meldowanie ma się za pomocą zwyczajnych kart meldunkowych przez wypełnienie odpowiednich rubryk odbywać, co się obowiązanemu na exemplarzu karty meldunkowéj, którą przedłożyć ma, lub przez zwyczajną uwagę w księgach obcych stwierdzi.

Zaniechanie podobnego wymeldowania, równie tak będzie karane, jak to na zaniedbanie zameldowania samego zagrożoném jest.

§. 16.

Włóczęgom lub téż podejrzanym ludziom nie wolno nikomu przytułku dać, a gdyby ich nie można usunąć, należy o tém natychmiast doniesienie uczynić.

§. 17.

Wszystkie wspomnione kary pieniężne mają być w razach niemożliwości zapłacenia przez skazanego na areszt przemienione, w którym to przypadku po pięć reńskich nałożonéj kary pieniężnéj na jeden dzień odpadnie.

§. 18.

Postępowanie i wyrok z powodu zaniedbania poprzedzających przepisów przynależy, o ile przy tém czynności nie zachodzą, które prawu karnemu podpadają, w pierwszéj instancyi Dyrekcyi Policyi według Cesarskiego Rozporządzenia z dnia 20 Kwietnia 1854 r. (Dziennik Praw Państwa Nr. 96).

§. 19.

Przekroczenie przez fałszywe zameldowanie podpadnie postępowaniu i karze według §. 320 lit. *e)* drugiéj części prawa karnego z dnia 27. Maja 1852 r.

§. 20.

Przemijająca ustawa.

Do czasu wejścia w czynność Ekspozytury policyjnéj w Podgórzu mają się wszystkie meldowania przed tamtejszym Urzędem powiatowym odbywać.

Kraków dnia 10 Marca 1857 r.

(7-1) **Henryk** Hrabia **Clam-Martinic.**

Obwieszczenie

Odnośnie do polecenia c. k. Sądu krajowego z dnia 24 grudnia 1860 r. L. 19,862 przedmioty do spadku po śp. Józefie z Frantów Leiterowéj należące a mianowicie, Meble, Porcelana, Szkła, Garderoba damska, Bielizna, Naczynia gospodarskie itp., w domu na Grobli na przedmieściu Nowy świat pod L. 27 na dniu 7 stycznia 1861 o godzinie 9 przed południem w drodze publicznéj licytacyi sprzedanemi będą. W razie gdyby którekolwiek przedmioty na pierwszym terminie wyżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi być nie miały, termin do sprzedaży tychże niżéj ceny szacunkowéj w miejscu jak wyżéj na dzień 9 Stycznia wyznaczonym zostaje.

Kraków dnia 29 Grudnia 1860 r.

(2-1-3) *Stefan Muczkowski*, Notaryusz.

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFERA.

Dziś we Czwartek dnia 3 Stycznia 1861.
Pożar Miasta Krakowa
czyli
Mierność i Zbytek.
Dramat obyczajowy w 5 oddziałach oryginalnie napisany przez *Baltazara Gwozdeckiego*, w którym autor wystąpi w roli Pysznickiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	328 94	— 7'0	67	wschodni słaby	pogoda			
	10	28 05	7 4	76	zachodni „	pochmurno		—11'5	— 6'2
1	6	26 94	7 6	61	wschodni „		śnieg		
	2	26 00	— 5'8	84	zachodni słaby		śnieg		
	10	26 41	9 4	67	zachodni półn. słaby	Pochmurno		— 9'4	—4'0
2	6	27 60	9 8	71	zachodni słaby	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*